Nr. 241 (6313) WARSZAWA, SRODA 7 SIERPNIA 1935 Rok XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.




PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowania pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

# Europa przeciw p. Carowi

## i jego przyjaciołom

W Brukseli zakończył się przed paru dniami zjazd Unji Międzyparlamentarnej, swego rodzaju „międzynarodówki" parlamentów. Polskę reprezentowali na tym zjeździe głównie Dębski i Makowski, oraz Loewenherz. Na porządku dziennym była m. in. sprawa ustroju parlamentarnego i jego ewolucji.

Referentem tej spraw na plenum zjazdu był właśnie p. Loewenherz, referent „sanacyjnej" ordynacji wyborczej w Senacie. Przedłożył on zjazdowi dość mętną rezolucję, w której to było tylko jasne, że zawiera ona **atak na prawa, zdobyte przez parlamentaryzm w krajach demokratycznych.** Rezolucja ta domaga się ułatwienia procedury przy zmianie konstytucji; „odciążenia" parlamentu od części prac prawodawczych i przekazanie jej decyzji władz administracyjnych i Rządu: pozostawienia parlamentowi jedynie prawodawstwa ogólnego regulowanie zaś czynności poszczególnych grup społecznych odstąpić należy specjalnym organom, reprezentującym interesy zorganizowanych zawodów.

Rezolucja, jak widać, pragnie ogromnie uszczuplić zakres działania parlamentu i zaleca t. zw. korporacje, jako organy samodzielne, niezależne od parlamentu.

Zjazd okazał się niezbyt łaskawym dla rezolucji p. Loewenherza i potraktował ją, jak na to zasłużyła.

Pierwszy wystąpił przeciw niej tow. Pierard, poseł do parlamentu belgijskiego. Zapytał ze zdziwieniem, czy jest na zjeździe Unji Międzyparlamentarnej czy też **antyparlamentarnej.** Rezolucja Loewenherza domaga się wyrzeczenia się pewnych praw ze strony parlamentu, ale nie mówi na korzyść czyją lub czego to ma się stać. Rezolucja jest rodzajem „cocktailu", w którym jest mieszanina polska, włoska i inne. **„Jest to trucizna, którą odmawiamy wypić".**

Tow. Pierard prosi o odrzucenie rezolucji Loewenherza, a na jej miejsce wysuwa własną. W rezolucji tej przypomina się rezolucję z ostatniego zjazdu Unji w Madrycie w roku 1933, który to zjazd skolei potwierdził rezolucję z poprzedniego londyńskiego zjazdu, wypowiadającą się bez zastrzeżeń na rzecz ustroju parlamentarnego, opartego **na powszechnem głosowaniu i podstawowych swobodach obywatelskich** (swoboda słowa, prasy, zgromadzeń i zrzeszeń i t. d.), oraz podkreślającą konieczność utrzymania wszędzie **prawa krytyki i kontroli.**

Dopiero na podstawie tych zasad, przyjętych przez poprzednie zjazdy Unji, rezolucja Pierarda godzi się na reformy parlamentaryzmu w postaci ulepszenia metody prac parlamennych, korzystania z głosu organów, reprezentujących interesy poszczególnych grup społeczeństwa, mających jednak tylko **głos doradczy.**

W dyskusji prawie wszyscy mówcy wystąpili przeciw rezolucji Loewenherza. Jeśli chodzi o Europę, to poparły ją **jedynie Włochy.** Wprawdzie na pomoc p. Loewenherzowi pośpieszył p. Makowski, ale to rezolucji „sanacyjnej" nie uratowało. Rezolucję zwalczały: Anglja, Francja, Belgja, Danja, Szwecja, Szwajcarja a nawet Hiszpanja i Rumunja. W głosowaniu przeszła ogromną większością zasadnicza część rezolucji Prerarda (141 gł. za, 21 przeciw, 13 wstrzymujących się), a oprócz tego przyjęto dodatkową rezolucję, przedłożoną przez delegatów skandynawskich. Rezolucja ta głosi, że celem uchronienia systemu parlamentarnego od zaburzeń i niebezpieczeństw, grożących mu w chwili obecnej i przystosowania do warunków nowoczesnych, należy uwzględnić co następuje: 1) ścisłe oddzielenie czynności prawodawczej od czynności wykonawczej i administracyjnej, należącej wyłącznie do Rządu, 2) korzystanie **z głosu doradczego ciał,** reprezentujących interesy zorganizowanych zawodów grup, 3) racjonalizacja pracy parlamentarnej i dbałość o zachowanie godności w debatach parlamentarnych.

Za rezolucją tą głosowało 166 delegatów, przeciw 14, wstrzymało się 5.

Panowie Loewenherz i Makowski pozostali na zjeździe odosobnieni. Tylko faszyści włoscy byli z nimi. Poco ci panowie i ich przyjaciele włoscy pojechali na zjazd, poco wogóle należą do Unji Międzyparlamentarnej, skoro są wrogami parlamentaryzmu? — trudno dociec. Ale ponieważ byli na zjeździe, zabierali głos i zachwalali faszystowski „parlamentaryzm", otrzymali odpowiednią nauczkę.

Panowie Loewenherz i Makowski przekonali się naocznie, **jaką jest Europa** i co ona myśli o faszyźmie, i o pomysłach BBWR.

A był to przecież zjazd o większości zdecydowanie burżuazyjnej.

Ośm państw europejskich, a w tem takie potęgi jak Anglja i Francja, potępiło rządy faszystowskie.

A p. Car miał odwagę powiedzieć w Sejmie, że on właśnie jest rzecznikiem nowych prądów europejskich, że on reprezentuje europejskość nowoczesną!...

Zjazd brukselski potwierdził konieczność **powszechnego prawa głosowania i swobód obywatelskich.** Panowie Car, Loewenherz i tow. odebrali społeczeństwu polskiemu te prawa. Między p. Carem i jego przyjaciółmi a Europą wznosi się mur nie do przebycia. **(jmb.)**

# Sytuacja gdańska

Sytuacja polsko - gdańska jest dla opinji polskiej w dalszym ciągu zupełnie niejasna. Ministerjum p. Becka zachowuje grobowe milczenie. Wiemy, że p. Greiser ODRZUCIŁ żądania, złożone imieniem Rządu Rzeczypospolitej Polskiej przez p. Papéego, i wiemy, że PAT. rozsyła trochę naiwne depesze o „znamiennym zwrocie w traktowaniu przez prasę niemiecką zagadnienia gdańskiego".

Kto zna język niemiecki i czytuje prasę hitlerowską „Trzeciej" Rzeszy, — ten czyta takie depesze „optymistyczne" z rozbawionym podziwem. Ag. Press atakuje p. Greisera, ag. Press twierdzi, że p. Greiser „traci poparcie" kierownictwa „Trzeciej" Rzeszy i że będzie.. „odwołany do Niemiec". Zobaczymy...

W każdymbądź razie ta cudowna formułka ag. Press, że prezydent Senatu GDAŃSKIEGO będzie „odwołany" do NIEMIEC, mówi wystarczająco głośno sama za siebie.

# Gangsterzy hitlerowscy

## porwali znowu 2 ludzi z terytorjum Czechosłowacji

**PAT. donosi z Pragi czeskiej, że zostali porwani z granicy, uprowadzeni do Niemiec i osadzeni w więzieniu w Aunaberg dwaj członkowie organizacji sportowej socjalistów czeskich (Partja Benesza).**

# Wobec zagadnień chwili

Bierność duchowa, życiowa wygoda i krępująca siła przyzwyczajenia każą niejednemu spośród pisarzy współczesnych szukać schronienia przed rzeczywistością za papierowemi murami frazesów o „neutralności", „apolityczności", które to „zasady" izolować mają pisarza od ostrych i niebezpiecznych zagadnień chwili, zapewniając mu spokój i dostatek. Frazeologję tych dezerterów i oportunistów, przyjmujących obrok z każdej bez wyjątku ręki, tak scharakteryzował na antyfaszystowskim kongresie paryskim świetny pisarz francuski i bojownik sprawy robotniczej — **Henri Barbusse:**

„Platoniczna obrona kultury **jest** tylko pustym frazesem. Tylko **realizm** pozwoli nam połączyć niebo i ziemię. Niema złotego **środka.** Ludzie, którzy nie bronią demokratycznej wolności i nie bronią zagrożonej kultury, bronią tylko — nie na długo swego indywidualnego spokoju. Czy to jest równoznaczne z biernością?... Gorzej — oznacza **to popieranie zła.** Podobnie jak wszyscy brutale, przyczyniają się oni siłą swego bezwładu do ugruntowania panującego porządku, pomagają, podobnie jak wszyscy „apolityczni" panującemu ustrojowi politycznemu. Dzieje się to zawsze z jednej przyczyny: każda koncepcja moralna, która nie jest częścią zwartej i ściśle przemyślanej całości, rozwiewa się jak mgła".

A w związku z tem wezwaniem pisarzy do zajęcia postawy **czynnej** w obronie wartości kulturalnych, mówił dalej Barbusse o zadaniach „pracowników umysłowych:

„Pracownicy umysłowi, czuwający nad kulturą, która jest własnością powszechną, **muszą sami tej kultury bronić,** bo ona przecież bronić się nie będzie. Jeżeli pozostawimy innym pieczę nad nią, ci będą jej bronić dla siebie, przeciwko nam, przeciwko wszystkim, — my zaś nie bronimy jej tylko dla nas samych. **Powinniśmy się sprzymierzyć z wielkiemi masami pracujących,** ponieważ chcą one zbudować społeczeństwo, oparte na równości i sprawiedliwości. Ponieważ w masach tych jest moc potężna, musimy się połączyć z niemi, one bowiem tylko zdolne są wywalczyć powszechne wyzwolenie".

Słowa Barbusse'a są mądre, piękne i szlachetne. Mimo to przecież nie trafią one z pewnością, do przekonania wielu przedstawicielom literatury oficjalnej, tym z akademij, propagandy i czasopism „specjalnych", — albowiem według opinji „ponadklasowej" i „neutralnej" orderek, pensyjka i majonezik — to znaczy o wiele więcej, niż takie „faramuszki", jak obrona kultury albo sojusz z masami pracującemi. Ale nie do tych, sadłem życiowej wygody obrosłych ludzi, kierował swe apele Barbusse. **x.**

## Likwidacja Nankinu?

# Połowa Chin

## znajduje się w rękach Czerwonej Armji

Dzienniki japońskie zamieszczają alarmujące (dla nich) wiadomości z terenu walk chińskiej „armji czerwonej" z oddziałami marszałka Czang - Kaj - Czeka. Korespondent specjalny dziennika „Sio gio" donosi, że główne siły „czerwone" znajdują się w dwuch prowincjach Szensi i Czansi.

W Szensi **„armja czerwona" zajęła 23 powiaty, z których osiem uległo całkowitej sowietyzacji,** zaś w 15 ustrój sowiecki jest wprowadzany częściowo.

W północnej części Szensi **władzę sprawują komitety rewolucyjne.** Urządzone tam są czerwone szkoły wojskowe, oraz budowane lotniska. Z drugiej zaś strony chińska „armja czerwona" pod dowództwem Sinhaj - Czuna - zajęła **11 powiatów w prowincji Czansi, wzdłuż głównej arterji komunikacyjnej, rzeki Huan - Ho,** (rzeki Żółtej), a druga armja dowodzona przez Siu - Siao - Czena zajęła część prowincji Han - Tsu.

„Czerwoni" głoszą hasło walki z cudzoziemcami, a zwłaszcza z Japończykami. W proklamacjach rozpowszechnianych wśród ludności, komuniści obiecują **uwolnić Chiny Północne od wojsk japońskich i ogłaszają marszałka Czang-Kaj-Czeka** zdrajcą interesów narodowych Chin. (ATE).

***

W okręgu Luantung (pod Pekinem) po zamachu na japońskiego dowódcę policji, wprowadzono stan wojenny. Komunikację telefoniczną z Tien - Tsinem i innemi miastami strefy zdemilitaryzowanej, przerwano. Oddział powstańców, który działa na tem terytorjum, liczy 4000 ludzi. Dowódcy wojsk japońskich odbyli naradę w Tien - Tsinie i postanowili żądać reorganizacji władz na zdemilitaryzowanem terytorjum. (PAT).

# Coś się psuje w... Japonji

Z Tokio donoszą: Zagadnienie konstytucyjne, **czy cesarz Japonji może być uważany za organ władzy, czy też stoi ponad konstytucją,** które podzieliło społeczeństwo japońskie na dwa wrogie obozy przybrało ostatnio ostry charakter. Ajencja „Szimbun Rango" donosi, że znany profesor wydziału prawa uniwersytetu tokijskiego Minobe, który głosił, że władza cesarza opiera się na konstytucji i był podtrzymywany przez lewicowy odłam społeczeństwa japońskiego, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Rada państwowa uznała że głoszona przez prof. Minobe teorja przeczy podstawom ustroju państwowego istniejącego w Japonji.

***

Według informacyj dziennika „Asahi Szimbun" wśród urzędników japońskiego ministerjum spr zagranicznych daje się zauważyć niezadowolenie spowodu przesunięć w służbie dyplomatycznej zarówno w centrali, jak i na placówkach. Dziennik stwierdza, że brak dyscypliny wśród urzędników ministerjum spraw zagranicznych jest objawem wysoce niepożądanym. Minister Hirota powziął sankcje przeciwko kilku urzędnikom, którzy usiłowali zorganizować tę akcję.

Przypomnimy, że taka sama akcja w armji spowodowała 4000 przesunięć na wyższych stanowiskach.

***

Z Tokio donoszą: Wszystkie dzienniki zamieszczają wiadomość o objęciu stanowiska prezesa kolei mandżurskich przez byłego ambasadora Matsouka, kandydata japońskiej armji kwantuńskiej. Prasa upatruje w tem poważny sukces kół wojskowych, dowodzący że wpływy sztabu armji kwantuńskiej na politykę zewnętrzną Japonji są wciąż silne. (ATE)

# Walka „Frontu Ludowego"

## z Rządem p. Lavala i jego dekretami

Robotnicy arsenałów w Brest i Tulonie manifestowali wczoraj przeciwko dekretom rządowym. Po wypłacie, która dokonywana jest co 15 dni, przeszło 3000 robotników arsenału w Tulonie odbyło pod gołem niebem zebranie, na którem przemawiał deputowany komunistyczny Bartolini. Manifestanci utworzyli następnie pochód, który przy śpiewie Międzynarodówki przeszedł głównemi ulicami Tulonu.

Podobnie w Brest robotnicy, zatrudnieni w warsztatach okrętowych, uformowali pochód, który z czerwonym sztandarem przeszedł głównemi ulicami miasta. (PAT.).

# Zjazd legjonistów

Tegoroczny Zjazd Legjonistów jest, jak pisaliśmy wczoraj, przedewszystkiem złożeniem hołdu pamięci Józefa Piłsudskiego.

W poniedziałek odbyły się uroczystości wstępne. We wtorek wczesnym rankiem przybyli do Krakowa gen. E. Rydz - Śmigły i premjer W. Sławek wraz z członkami Rządu. Gen. Śmigły i p. Sławek przyjęli w ciągu dnia defiladę legjonistów, poczem pochód legjonowy udał się na Wawel.

***

Gen. E. Rydz - Śmigły był przedmiotem manifestacyjnych owacyj.

***

Odbyło się też posiedzenie rady naczelnej Zwnązku legjonistów w obecności gen. Rydza - Śmigłego, pp. Becka, Poniatowskiego, gen. Kasprzyckiego, pp. Świtalskiego, Miedzińskiego i t. d.

P. Sławek wygłosił kolejne przemówienie o „nadbudówkach partyjnych". Pewien złośliwy uczestnik obrad zauważył w rozmowie prywatnej, że to już zakrawa na manję prześladowczą.

# Trzy gracje

*Wbrew opinji p. Adolfa Hitlera, że „kobieta ma rodzić dzieci, a nie powinna wtrącać się do polityki", kobiety — w osobach żon i przyjaciółek „wodzów" Trzeciej Rzeszy — odgrywają ogromną rolę w polityce hitlerowskiej. Szczególnemi wpływami i znaczenieem dysponują zwłaszcza trzy Egerje „odrodzonych Niemiec". Są to: przyjaciółka p. Hitlera — Leni Riefenstahl, żona p. Goebbelsa — Magda Goebbels i małżonka wypróbowanego przyjaciela polskiej „sanacji moralnej" — p. Emmy Goering. Pierwsza z tych dam jest aktorką filmową, druga — wcale wykształconą dziennikarką i literatką, trzecia — gwiazdą teatralną, z głębokiej do niedawna prowincji.*

*Każda z tych trzech gracyj prowadzi swój salon polityczny, posiada rodzaj „dworu", uprawia na własną rękę najrozmaitsze intrygi i intryżki. Nie potrzeba dodawać, że zazdrość i rywalizacje pomiędzy opatrznościowemi damami — szaleją, niczem u nas w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet BBWR. Jak twierdzi dobrze zorjentowana emigracyjna prasa niemiecka, najsprytniejsza i najbardziej przedsiębiorcza spośród trzech brunatnych gracyj jest pani Goebbelsowa, której też wpływy w dziedzinie politycznej są najsilniejsze i najdalej sięgające. Jest niemal publiczną tajemnicą, że proskrypcyjna lista ofiar rzezi z dn. 30 czerwca 1934 r. ułożona została właśnie w buduarze p. Magdy. P. min. Goering natomiast odegrał tym razem jedynie rolę — wykonawcy wyroków — nierządowych. Oczywiście, Leni Riefenstahl jako przyjaciółka najgłówniejszego „wodza" jest dla pani Magdy groźną rywalką — to też w sferach poinformowanych wiele się mówi o starciach i konfliktach, wynikających wskutek często sprzecznych wpływów i sugestyj tych pań. P. Emmy Goering zajmuje się, podobno, polityką stosunkowo najmniej: domeną jej zainteresowań jest głównie sztuka teatralna, to też jeśli chodzi o te sprawy — pani Emmy, a nie kto inny, ma głos decydujący.*

*Te rządy (nie można nawet powiedzieć: pięknych) dam w „odnowionych" na kolor brunatny Niemczech, nie są czemś nadzwyczajnem albo przypadkowem. W każdym ustroju absolutystycznym, gdzie pod pokrywką rzekomego jedynowładztwa rządzą w istocie zgrane kliki biurokratyczne i wojskowe, takie zakulisowe, lecz potężne, a nawet nieraz decydujące wpływy różnych sezonowych pań Dubarry i de Pompadour, są rzeczą całkiem zwykłą. Przysłowie: „mężczyźni rządzą światem, a mężczyznami kobiety", znajduje potwierdzenie tam przedewszystkiem, gdzie cele rządzących mężczyzn są w dość wyraźnym stopniu — prywatne i osobiste.*

*Jedno jest tylko trochę niejasne w tych politycznych popisach trzech gracyj hitlerowskich: „Środki oddziaływania" pani Magdy i p. Emmy nie są zbyt trudne do odgadnięcia, skoro chodzi tu przecież o żony i mężów. Zagadkowo natomiast wygląda pozycja pani Leni Riefenstahl, gdy weźmiemy pod uwagę, że jej dostojny przyjaciel nie pije, — nie pali i wogóle jest — jaroszem.*

*BD.*

## VII Kongres „Kominternu"

# Dalsze szczegóły. Referat Dymitrowa

Wczoraj w artykule wstępnym daliśmy ocenę ostatnich przesunięć i zmian w polityce „Kominternu". Dziś tow. Czapiński opisuje szczegółowej treści uchwał zasadniczych VII Kongresu Międzynarodówki Komunistycznej. **Re.**

**Po całej dyskusji nad referatem** Piecka, po referacie Dymitrowa o faszyzmie i zwłaszcza po uchwaleniu rezolucji (do referatu Piecka) **nowa polityka** „Kominternu" zarysowała się całkowicie. PRZESUNIĘCIE taktyczne i programowe ogromne. Walka o pokój i walka z faszyzmem stają na pierwszym planie; hasło demokratyczne brzmi silnie; uznaje się konieczność szerokiego „frontu ludowego", a nawet rządów koalicyjnych; pierwiastek narodowy jest brany pod uwagę; staremu „sekciarstwu" wypowiedziana została walka; socjalistów się atakuje, ale o „socjal faszyzmie" mowy już niema. W ten sposób cały program „Kominternu" z roku 1928 został **faktycznie** przekreślony.

W zakończeniu dyskusji nad referatem Piecka BIELEWSKI (Polska) krytykuje dotychczasowe „sekciarstwo" w związkach zawodowych; podkreśla wielką wagę posterunków legalnych. RWAL przedstawiciel ukraińskiej „kompartji" w Polsce, opowiada, jak się udało zlikwidować znaczną agenturę nacjonalistyczną UON. w „kompartj"; uważa wielkie tegoroczne 1-majowe manifestacje chłopskie na Wołyniu za punkt wyjścia dla nowego ożywienia w pracy partyjnej.

**Pieck** w końcowem słowie stwierdza, że zabierało głos w dyskusji 60 mówców od 46 partyj. Cieszy się z zerwania z dawnem „sekciarstwem", ale widzi u niektórych partyj jeszcze zawiele zadowolenia z siebie. Zamało mówiono o wspaniałej polityce francuskiej „kompartji". Zamało pracujemy w organizacjach „reformistycznych" Naszą drogę można przedstawić tak: jeden front; jedność związków zawodowych; „front ludowy"; wreszcie jedyna partja klasy robotniczej.

Po mowie Piecka KUUSINEN odczytuje poprawki do rezolucji przedłożone w dyskusji i uzgodnione z prezydjum. Rezolucja zostaje uchwalona JEDNOMYŚLNIE. Streszczamy ją na końcu artykułu.

„Komintern" przystępuje do wysłuchania referatu DYMITROWA o faszyzmie. Po referacie Piecka i dyskusji już niewiele nowego. Referent atakuje wprawdzie socjalną demokrację, ale oczywiście nie schodzi z „nowego kursu". Raczej idzie dalej, niż Pieck. Powiada, że szeroki „front ludowy" do walki z faszyzmem ma na celu nietylko samą walkę. W razie potrzeby niech weźmie **rządy** w swoje ręce! Ale czy komuniści mogą wziąć udział w takim **koalicyjnym** Rządzie? **Tak** powiada Dymitrow. Byłoby „sekciarstwem" tego nie rozumieć. Byłoby natomiast prawicowem „odchyleniem" przypuszczać, że ten ludowy front ze swym Rządem **jest ostatnim** etapem rozwoju.

Dymitrow przestrzega przed twierdzeniem, jakoby to nowe stanowisko „Kominternu" było jakimś „przesunięciem **się na prawo**". Nic podobnego, aczkolwiek niektórzy tak twierdzą. To chyba, wedle bułgarskiego przysłowia: „głodna kura marzy we śnie o ziarnach".

Referent kładzie duży nacisk na jedność związków zawodowych. Podkreśla potrzebę pracy wśród drobnoburżuazyjnej inteligencji.

Mówca podkreśla także konieczność **narodowego** pierwiastka w agitacji. „Ten, kto przypuszcza, że wolno mu pluć na narodowe uczucia szerokich mas, pokazuje tem tylko to, że nic nie zrozumiał w nauce Lenina i Stalina w kwestji narodowościowej".

Po referacie Dymitrowa przez **półgodziny** (!) trwa owacja na cześć referenta i Stalina.

***

Przechodzimy do **rezolucji**, uchwalonej w związku z referatem Piecka. Jest dość długa. Przytaczymy jej główne myśli.

1) Kongres **akceptuje** polityczną linję i praktyczną robotę Egzekutywy.

2) Kongres ubolewa, że Socjalistyczna Międzynarodówka odrzuciła **jedność akcji** przeciw faszyzmowi i poleca Egzekutywie **wznowić** kroki w tymże samym kierunku, tak w zakresie międzynarodowym, jak i w poszczególnych krajach;

3) Kongres poleca swym skecjom przezwyciężyć dawne **„sekciarstwo"**, które nie pozwalało znaleść dostępu do socjalistycznych robotników, i poleca **zmienić metody** agitacji na mniej abstrakcyjne, na bardziej konkretne.

4) Kongres potępia niedocenianie walki w obronie resztek **demokracji**, niedocenianie pracy wśród **chłopów** i **drobnoburżuazyjnych** warstw miejskich. Przytem Egzekutywa **winna unikać bezpośredniego** mieszania się do spraw **poszczególnych partyj**. Nie należy **mechanicznie** przenosić doświadczeń jednego kraju do drugiego, znajdującego się w odmiennych warunkach. Do prac Egzekutywy **należy wciągnąć** wybitnych przedsatwicieli poszczególnych partyj, by łączność była większa.

5) Egzekutywa **podkreśla wagę** pracy wśród **młodzieży**, poleca „komsomolcom", by wchodzili do wszystkich burżuazyjnych i **reformistycznych organizacyj młodzieżowych** (!), **celem roboty wewnętrznej**.

6)) „Komintern" proponuje tworzenie jednego frontu proletarjatu i **ludowego frontu** mas pracujących — wbrew przeszkodom ze strony poszczególnych (!) wodzów socjalistycznych.

7) Tylko od siły i wpływów „Kompartyj" zależeć będzie przetworzenie obecnego kryzysu na zwycięski przewrót proletarjacki.

To jest treść całej rezolucji. Nie wszystko jeszcze wypowiada, co powiedzieli na kogresie referenci. Ale wypowiada bardzo wiele **nowego** w porównaniu z VI Kongresem i z niedawną jeszcze praktyką.

Czy istotny całkowity **przełom?** W każdym razie ogromne przesunięcie stanowiska — programowego i taktycznego.

**KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.**

# Awans za... prowokację

Korespondent agencji Press donosi z Katowic:

W tych dniach rozegrał się na Śląsku następujący, wielce charakterystyczny incydent: Na granicy polsko - niemieckiej posterunek celny niemiecki skonfiskował cały nakład tygodnika „Głos Ludu" Pismo to, organ centralnego związku zawodowego polskiego w Niemczech, drukowane jest stale w Katowicach i przewożone **następnie** do siedziby wspomnianego związku w Zabrzu (Hindenburg) po stronie niemieckiej Śląska.

Ostatni numer „Głosu Ludu" zawierał szczegółowy opis procesu znanego polskiego działacza na Śląsku, Trąbalskiego, który, jak wiadomo, uwolniony był przez sąd niemiecki z zarzutu działalności antypaństwowej. Celnik niemiecki, konfiskując bezprawnie nakład pisma polskiego, oświadczył, że czyni to z polecenia zastępcy naczelnika policji niemieckiej w Zabrzu, p Christa. Przełożonym p. Christa jest komisarz policji w Zabrzu, p. Breitenfeld, który właśnie był głównym świadkiem oskarżenia przeciw Trąbalskiemu. Na procesie rola prowokacyjna Breitenfelda w odniesieniu do działacza polskiego wyświetlona została bardzo dobitnie. Obecnie skompromitowany komisarz policji zarządził konfiskatę pisma polskiego, które w opisie procesu rolę tego komisarza policji wyjaśniło należycie.

Władze przełożone skompromitowanego komisarza policji widocznie solidaryzują się z rolą jego w tym procesie, gdyż Breitenfeld jest obecnie przenoszony na wyższe stanowisko do prezydjum policji w Gliwicach.

A zatem — awans za prowokację. (Press).

# Ostatnie zarządzenia w sprawach rolniczych

Ostatnio wydano zarządzenia, dotyczące zniesienia poboru dodatków 10% do państwowego podatku gruntowego oraz wstrzymanie do 15 października egzekucyj zaległości podatkowych i administracyjnych.

Trudno przypuścić, by te ulgi zdołały zapobiec straszliwej nędzy, jaka szerzy się na wsi.

Ogłoszono rozporządzenie Min. Skarbu, wprowadzające zwrot cła przy wywozie roślin strączkowych, nasion oleistych, produktów przemiału i t. p. Przy wywozie wspomnianych artykułów, wytworzonych w kraju, przyznaje się zwrot cła za sprowadzane z zagranicy nawozy sztuczne, materjały pomocnicze i narzędzia w wysokości 6 — 12 zł. za 100 kg. (groch, fasola 7 p. tyle co pszenica, żyto — 6 zł.; konopie — 10, kasza jęczmienna — 12 zł. i t. p.).

Ustalony będzie wykaz organizacyj eksportowych, upoważnionych do wydawania zaświadczeń eksportowych.

Ma to być etap przejścia od polityki popierania wyłącznie wywozu zbóż, w szczególności żyta, którego ceny światowe są niskie — do popierania innych artykułów rolniczych. I znów zachodzi pytanie, czy środek ten przyczyni się do podniesienia wsi z upadku, w jakim się znalazła. Efekt polityki wywozu zbóż był, jak wiadomo, nieznaczny, w dodatku, jak dotąd, interesy chłopskiej wsi pozostawione były w cieniu wobec interesów obszarnictwa oraz grup eksporterów i różnych „adwokatów premjowych".

## Włochy i Abisynja

# Dalszy bieg wydarzeń

Wczorajsze dzienniki londyńskie podkreślają zgodnie, że miejsce i termin konferencji trzech mocarstw sygnatarjuszy układu z 1906 r. będą oznaczone po najbliższem posiedzeniu francuskiej rady ministrów. Uchodzi za przesądzone, że konferencja odbędzie się we Francji. Według krążących pogłosek konferencja zbierze się w poniedziałek lub wtorek przyszłego tygodnia w Paryżu, Fontainebleau lub Chantilly. Angielskie koła polityczne pragnęłyby, aby obrady konferencji toczyły się w Paryżu.

Dyplomatyczny korespondent „Morning Post" wyraża pogląd, że tekst traktatu z 1906 r. nie dotyczy zagwarantowania niepodległości Abisynji lecz ogranicza się do obrony interesów trzech mocarstw zachodnich w tym kraju. Według dziennika minister Eden podczas rokowań z delegatami włoskimi i francuskimi będzie usiłował skłonić Włochy do ograniczenia swych żądań do postulatów gospodarczych. Widoki powodzenia konferencji są oceniane w Londynie dość sceptycznie.

(A.T.E.)

***

W wywiadzie z przedstawicielem „Journala' włoski minister kolonji Lessona oświadczy, że przez cały czas pobytu w Afryce zmarło 113 robotników i 77 żołnierzy. Od chwili nadejścia do Afryki pierwszego transportu wojsk ode

wizji „Assietta' powołana zostanie do życia dywizja „Trento", która będzie całkowicie zmotoryzowana.

W toku organizacji znajduje się szósta dywizja czarnych koszul, złożona z ochotników Włochów, mieszkających zagranicą, oraz basłano do kraju z powodu choroby 540 ludzi. (PAT).

taljon kadrowych ochotników i uczestników wielkiej wojny. Dywizja zwać się będzie „Tevere" i na jej czele stanie gen. Boscardi.

Ochotnicy studenci będą przeszkoleni na specjalnych kursach celem szybkiego wcielenia do szeregów. (PAT).

# Aresztowania

Po wiecu młodzieży, który odbył się, jak pisaliśmy, w Warszawie przy ul. Wareckiej 7, w ub. niedzielę, policja na ul. Mazowieckiej aresztowała kilkunastu towarzyszy, przeważnie bundowców, którzy wracali do domów

Czynny udział w aresztowaniach brali urzędnicy „Frankopolu" którzy pracowali tego dnia w biurze; wskazywali oni policji poszczególnych towarzyszy.

***

W zamieszczonem wczoraj sprawozdaniu pomyłkowo pominięto, że na zgromadzeniu antywojennem młodzieży przewodniczył tow. A. Rubinstein (W. O. M. TUR.).

# Powódź w Afganistanie

Ulewne deszcze spowodowały w okolicach pasma gór Kunar w Afganistanie gwałtowny przybór wód i ich wylewy. Według dotychczasowych doniesień ofiarami powodzi padło 18 osób. W okolicy Kanegram szalała burza niesłychanej gwałtowności. Wiele domów uległo zniszczeniu, zaś ulice zawalone są połamanemi i wyrwanemi z korzeniami drzewami.

Donoszą również, że w okolicach Sukkuru rzeka Indus wystąpiła z brzegów zalewając tamtejsze lasy, z których dzikie zwierzęta, zwłaszcza niedźwiedzie chroniąc się przed powodzią zbliżyły się do miasta.

# Dalsza mobilizacja Włoch

W Rzymie ogłoszono następujący komunikat: W następstwie daleko posuniętych przygotowań mobilizacyjnych sił abisyńskich, Mussolini jako minister spraw wojskowych, zarządził mobilizację dywizji „Assietta" z Asti, oraz dywizji „Cosseria" z Imperia pod dowództwem generałów Riccardi i Pintor.

Równocześnie utworzono dywizję „Cosseria 2", a na miejsce dy-

# Świadczenia emerytalne pracowników umysłowych

Według danych zakładu Ubezpieczeń Społecznych wypłacono pracownikom umysłowym w całym kraju z tytułu świadczeń emerytalnych od stycznia do końca maja włącznie — kwotę 12.911.000 złotych. Złożyły się na to renty inwalidzkie, starcze, wdowie, sieroce, zaopatrzenia starcze, wdowie i sieroce oraz jednorazowe odprawy i zasiłki pogrzebowe.

W tymże okresie pierwszych 5 miesięcy r. b. wypłacono świadczeń na wypadek braku pracy pracownikom umysłowym łączną kwotę 4.607.000 zł. z czego największa suma, bo niespełna 1.5 milj. zł. przypada na województwa zachodnie. (Press).

# Uwaga, pies był wściekły

Krakowski urząd wojewódzk ogłasza następujący komunikat:

„Mężczyzna w mundurze kroju wojskowego (żołnierz, strzelec, junak, p. w.), pokąsany przez psa w palec prawej dłoni w dniu 24 lipca b. r. w pociągu nr. 407, zdążającym z Katowic do Krakowa, między g. 15—16 na przestrzeni Ciężkowice — Trzebinia zgłosi się bezzwłocznie do lekarza urzędowego, celem natychmiastowego rozpoczęcia leczenia, ponieważ okazało się, że pies, który go pokąsał, jest wściekły".

# Lasy płoną w Anglji

Koło miejscowości Dunwich (hrabstwo Suffolk w Anglji) płoną wielkie przestrzenie lasów. Mieszkańcy Dunwich, oraz turyści, którzy bawią w okolicach na wywczasach biorą udział w akcji ratunkowej. Pożar spowodu wielkich upałów rozszerza się z wielką szybkością. Akcja ratownicza ogranicza się do przeszkodzenia rozszerzeniu się pożaru na pobliskie osiedla.

# Szczegóły katastrofy w kopalni niemieckiej

Z Berlina nadchodzą dalsze szczegóły o przebiegu katastrofy w kopalni bazaltu. Ostatnio udało się wydobyć dalsze 3 ofiary, z których tylko jedną zdołano utrzymać przy życiu. Ogólny bilans katastrofy wynosi więc 7 zabitych oraz 16 ciężko rannych. Jak ustalono, katastrofę spowodowała eksplozja starego zapomnianego naboju dynamitowego, który zapalony został nieostrożnie przez jednego z robotników.

Siła wybuchu była tak wielka, iż spadające odłamy skały o ogólnej pojemności około 18.000 mtr. sześc. przerwały szereg pokładów dolnych sztolni, gdzie znajdowało się najwięcej zatrudnionych robotników, to też akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona.

# Światowa produkcja węgla

Światowa produkcja węgla w 1934 r. wyniosła ogółem 1.079 milj ton, wykazując w stosunku do roku poprzedniego wzrost o 8,1 proc. Na pierwszem miejscu wśród państw, produkujących węgiel, stoją Stany Zjednoczone Am. z produkcją 375 milj. ton, dalej idą (w milj. ton): Anglja 224, Niemcy 125, Z. S. R. R. 66, Francja 47, Japonja 45, Polska 29, Belgja 26, Indje Brytyjskie 20 i t. d. Ogólny międzynarodowy obrót węglem wynosił w 1934 r. 247 milj. ton i był niewiele większy od rekordowo niskiego stanu z 1933 r., wynoszącego 231 milj. ton. W 1929 r. ogólny obrót węglem sięgał 358 milj. ton.

# Spadek bezrobocia w Belgji

Spadek bezrobocia w Belgji w dalszym ciągu jest bardzo znaczny. Gdy w styczniu b r. liczba bezrobotnych całkowitych wynosiła 233.000 osób zaś bezrobotnych częściowo 158.000, obecnie bezrobotnych całkowicie jest 143.000, zaś częściowo 103.000 osób.

# Kartel szynowy

Przystąpienie hutnictwa polskiego z dniem 1 sierpnia r. b. na okres 5 lat do światowego kartelu szynowego dokonane zostało na zasadzie przyznania Polsce 10 proc. ogólnego tonażu eksportowego całego kartelu. Bez względu więc na rozwój konjunktury zagwarantowano hutnictwu polskiemu wywóz conajmniej 30.000 ton szyn.

## W kraju wielkiego wysiłku

# Drogi Stanów Zjedoczonych

### PROBLEM KONSTYTUCYJNY

**Zdaje się** już nie ulegać wątpliwości, że wobec ciągłych kłód, jakie wielki kapitał rzuca pod nogi Rooseveltowi, zużytkowując przepisy Konstytucji, ostateczna walka o politykę gospodarczą Stanów Zjednoczonych stoczona będzie na gruncie zmiany Konstytucji.

Przewodniczący **Amerykańskiej Federacji Pracy**, W. Green pisał w związku z tem, że decyzje (Sądu Najwyższego) oparte na pojęciu własności z 18 wieku nie powinny zagradzać drogi do postępu robotnikom amerykańskim w wieku wielkich korporacyj, ogromnych elektrowni, obracających koła fabryczne pół tuzina stanów w wieku masowej produkcji standartowych towarów, używanych w każdem domostwie amerykańskiem".

Takie koncepcje przywódcy robotników amerykańskich są podzielane przez wielu przedstawicieli polityki Roosevelta. Z drugiej strony Partja Republikańska szykuje się przy wyborach na prezydenta w r. 1936 bronić liberalizmu i praw autonomicznych poszczególnych stanów, krzyżujących planową politykę władzy federacyjnej.

### ETAPY WALKI

Tymczasem akcja Roosevelta nie jest w zawieszeniu. Prócz omawianej już przez nas walki przeciw „holdingom" — spekulacyjnym spółkom w użyteczności publicznej, wspomnieć należy o uchwalonej ustawie, ustanawiającej ubezpieczenia na starość i od bezrobocia, realizującej program higjeny społecznej, uwzględniając pomoc dla dziecka i matki.

Dalej — mamy jeszcze projekty coprawda, lecz dotyczące spraw pierwszorzędnej wagi.

**Reorganizacja kontroli bankowej i kontroli kredytu.** Dotychczasowy system kontroli jest rozdrobniony na 12 okręgów Rezerwy Federalnej. Temu regjonalizmowi kontroli, temu rozbiciu na autonomiczne okręgi, przeciwstawia się jedność system finansjery z Wallstreet. Roosevelt zmierza konsekwentnie do usunięcia tej anomalji.

Wreszcie inna sprawa dotyczy słynnego **orędzia Prezydenta**, stanowiącego krok do wyrównania nierówności społecznych.

Roosevelt zaproponował: podniesienie znaczne podatku od spadków i od darowizn (od 4 do 75% od spadków powyżej 50.000 dolarów w linji prostej i 10.000 dol. w linji bocznej), wzrost podatku od dochodów wyższych od 150.000 dol., wprowadzenie podatku od znacznych dywidend (wyższych niż 10%; podatek minimum 5%), wprowadzenie wreszcie zróżniczkowanego podatku od dywidend spółek akcyjnych (13.25—14.25% zamiast jak dotąd — 13.75%).

Pojawienie się tego rodzaju koncepcji świadczy o głębokiem przeobrażeniu w życiu społecznem Stanów Zjednoczonych.

### SPRAWA PODZIAŁU BOGACTW

Projekty te odpowiadają zresztą poglądom, że nierówny podział bogactw jest jednym ze źródeł kryzysu. Niejednokrotnie podnoszono że „Nowy Ład" był właśnie naskutek tej nierówności korzystniejszy dla kapitalistów niż dla robotników.

Obliczono, że o ile w r. 1929, a więc w roku korzystnym, wartość towarów wyprodukowanych i spełnionych usług wyniosła 94 miljardy dol., to przy pełnym zużytkowaniu aparatu przemysłowego mogłaby wynieść 135 miljardów. Dochód na rodzinę zamiast 3.184 dol. mógłby wynosić 4.370 dol. jednak ten dochód był wadliwie podzielony: 78% rodzin miało mniej niż 3.000 dol., a 40 milj. żyło poniżej minimum egzystencji.

Obliczono też, ile możnaby wydać na cele wyżywienia, ubrania i cele kulturalne, gdyby aparat gospodarczy działał w pełni (w milj. dol.):

| | wydano | możnaby wydać |
|---|---|---|
| żywność | 27.000 | 31.000 |
| odzież | 10.000 | 17.000 |
| mieszkanie | 25.000 | 32.000 |
| oświata | 1.500 | 13.000 |
| rozrywki | 6.000 | 12.000 |

Jestto obliczenie względne, — świadczy jednak o możliwości poprawy egzystencji, mas ludności. i — co zatem idzie — sytuacji gospodarczej.

Te same uwagi prawdziwe są w zastosowaniu do każdego kraju.

### KONJUNKTURA

Ostatnie dane świadczą o pewnem ożywieniu w St. Zjed.: wzrost produkcji prądu elektrycznego o 8.3%, zwyżka kursowa na giełdach z 64,6% w końcu czerwca na 70,1 (1927 — 100), wzrost wykorzystania przemysłu żelaznostalowego (z 43,2 na 46 w ciągu tygodnia), znaczny wzrost zbytu w przemyśle samochodowym i maszyn rolniczych — są to zapowiedzi poprawy, którym towarzyszy nastrój „optymistyczny" na giełdach. Handel zagraniczny dał saldo dodatnie w czerwcu, wobec ujemnego w kwietniu i w maju. co stanowi przykrą niespodziankę dla innych krajów, liczących na bardziej „liberalną" politykę Stanów i na wzrost do nich eksportu.

**W.**

## Głosy czytelników

# W „Polsce nie jest tak źle"

## Uwagi o pensjach dygnitarzy

Otrzymaliśmy artykuł, który zamieszczamy prawie w całości. Jest on spokojny, rzeczowy i — przez to właśnie — więcej, niż jaskrawy. *Re.*

Notatka p. t. **„Solidne pensje"**, zamieszczona niedawno w prasie socjalistycznej, zbyt lakonicznie, mojem zdaniem, załatwia się ze sprawą, która jest bądźcobądź symptomatyczna dla Polski „sanacyjnej". Wysokość pensyj dygnitarzy państwowych jest kluczem do rozumienia ich enuncjacyj politycznych, pełnych optymizmu i wiary w to, że w **Polsce nie jest tak źle**. Nie trzeba zaraz być „demagogiem" czy „partyjnikiem" i posądzać ludzią rządzących o jakąś brudną interesowność czy uleganie w ocenach rzeczywistości polskiej wpływom pieniądza, którego im obficie ta rzeczywistość dostarcza. Nie kwestjonując jednak niczyjej ideowości, trudno przecie zaprzeczyć, że sfery rządzące podlegają, jak wszyscy, prawom psychologicznym, do których bez wątpienia należy skłonność człowieka do aprobowania stanu rzeczy, który się odczuwa jako dodatni, przyjemny i pożyteczny.

Dygnitarze państwowi zarabiają zadużo. Nietylko pan prezes Rady Ministrów, ministrowie i wiceministrowie pobierają olbrzymie, jak na dzisiejsze czasy, uposażenia. Doskonale zarabiają równiez wyżsi urzędnicy władz centralnych. Należy bowiem pamiętać, że oprócz pensyj, które szczytom biurokracji zapewniają dostatnie życie, grubsze ryby tej biurokracji mają dochody uboczne, trudno uchwytne, ale znaczne. Oprócz różnych udogodnień zwiazanych z charakterem urzędowym (środki lokomocji, bezpłatne bilety, djety i t. d.) wartoby wymienić choćby „działalność wydawniczą" różnych radców, naczelników i dyrektorów. Bez zbytniego nakładu pracy, czasu i wiedzy panowie ci, korzystając z materjałów swoich urzędów, wydają przeróżne książki — podręczniki (przyznając, że czasami, ale tylko czasami, pożyteczne), zawierające zebrane i skomentowane akty administracyjne i ustawodawcze danego resortu służby państwowej. Wydawnictwa te po niewspółmiernie wysokich cenach w stosunku do wkładu osobistego autorów sprzedawane są podległym urzędom i urzędnikom. Odpowiednie „zalecenie" władzy centralnej, które **zawsze** wydaniu takiego podręcznika towarzyszy, jest doskonałym i skutecznym środkiem do wzmożenia pokupności „dzieła", o które przy innym systemie rozsprzedaży niejednokrotnie pies z kulawą nogą by się nie spytał. O ile mi wiadomo, zyski z tego rodzaju procederu wydawniczego idą w tysiące złotych.

Poważne dochody uboczne, niejednokrotnie przewyższające pensję, przynosi panom dygnitarzom pełnienie rozmaitych funkcyj w ubezpieczalniach, radach nadzorczych różnych instytucyj, banków, w Polskiem Radju i t. p.

Dobrze sytuowani emeryci wojskowi niewojskowi pobierający kilkusetzłotowe wynagrodzenia, otrzymują posady burmistrzów, komisarzy lub synekury w rozmaitych instytucjach bezpośrednio lub pośrednio od Państwa zależnych.

Zastrzegam się, że nie domagam się **równości** płac. Rozumiem, że minister powinien być lepiej opłacany, niż woźny. Uznaję w całej pełni progresję wynagrodzeń w zależności od wartości pracy. Rozpiętość jednak wynagrodzeń musi odpowiadać poczuciu sprawiedliwości społecznej, które jest poczuciem moralnem. Pensje i dochody dygnitarzy państwowych na tle bezmiernej, okrutnej, nieprawdopodobnej nędzy większości mieszkańców Polski są obrazą tego właśnie poczucia moralnego.

Zapomnijmy na chwilę o tych masach bezrobotnych, które są na dnie nędzy, i weźmy robotnika, **który pracuje**, dajmy na to, przy budowie drogi, finansowanej przez Fundusz Pracy. Załóżmy nadto, że robotnik ten pracuje bez przerwy cały rok. Ile wynosi jego zarobek? 2 zł. 80 gr. dziennie (norma przyjęta przez F. P.). Miesięcznie daje to około 75 zł. Pensja podsekretarza stanu równa się zarobkom 40 robotników. Przyjąwszy skromnie, że rodzina robotnika składa się z 5 osób, widzimy, że jeden człowiek pobiera uposażenie, za które utrzymuje się w Polsce 200 ludzi. A jakie wnioski się nasuwają, jeżeli porównamy sytuację dygnitarza państwowego z sytuacją bezrobotnych i półbezrobotnych?

**Urzędnik.**

## Wybory BBWR.

# Kilka szczegółów

## Kandydaci

Z t. zw. kampanją wyborczą obóz „sanacyjny" ma właściwie spokój. Kampanji **prawdziwej** nie ma. Zato kłopotów z **kandydatami** — co nie miara. Chodzi — rzecz prosta — o kandydatów **własnych**. „Rozgrywka" toczy się za kulisami. Oto parę uwag od naszego korespondenta lwowskiego:

„Z gryzącą ironją pisze lwowski „sancyjny" tygodnik „Reduta" o przedwyborczem „sanacyjnym" kadrylu. Gdyby Lwów — pisze dobrze poinformowany redaktor „Reduty" — miał nie cztery mandaty, ale czterysta, to jeszcze nie zaspokoiłoby się apetytów tej ilości kandydatów, którzy szturmują o mandaty w Warszawie i we Lwowie, u władz partyjnych B. B. Redaktor „Reduty" uważa, że w tych warunkach ubieganie się o mandat stałoby poniżej jego godności ale oświadcza, że gdyby społeczeństwo lwowskie potrzebowało jego usług — to jego służ się jest do dyspozycji.

„Reduta" bardzo ostro osądza starania „pań sanacyjnych" o przyznanie jednego mandatu lwowskiego kobietom, stanowiącym prawie 50 proc. wyborców.

Organizacje kobiece „sanacyjne" chciałyby obdarować mandatem p. Łucję Charewicz. Biedne „sanacyjne" wyborczynie mandatu jednak nie dostaną, bo ścisk jest za wielki. Wśród kandydatów jest wielu takich, którzy dla mandatu skoczyliby ojcu do gardła, „dżentelmenów", pełnych wzgledu dla płci „słabej" bardzo mało. Na tle walki o mandaty wśród najwybitniejszych działaczy B. B. dochodzi już niemal do rękoczynów. Rozgłos uzyskała sprawa „honorowa" pomiędzy dwoma b. posłem B. B. p. Wojciechowskim i wice prez. miasta p. Ostrowskim".

## „Undo"

Dzisiejsze kierownictwo ukraińskiego „Undo" (narodowi demokraci) dogadało się, o ile sądzić można, z pp. wojewodami co do liczebności „przydziału" dla „parlamentarnej reprezentacji" ukraińskiej. „Undo" było zresztą bardzo skromne. Kłopot — to „kwestja" p. Mileny Rudnickiej. BBWR. jej nie chce, a „Undo" **musi** nastawać.

Kłopot — istotnie — wcale pokaźny, jak na.., dzisiejsze stosunki i obyczaje.

## „Akcja wyborcza" na Śląsku

„Sanatorzy" ociągają się ze zwoływaniem wieców przedwyborczych, na których musieliby złożyć rachunek sumienia za poprzednią pięcioletnią działalność prawodawczą. Obawiają się nietylko krytyki robotników socjalistycznych, ale i krytyki własnych członków Uciekając przed nią, organizują swą agitację do zebrań wewnętrznych za zaproszeniami. Głównym referentem na Śląsku jest z reguły sekretarz generalny N. Ch. Z. P. Kopeć.

W ubiegły piątek odbyło się zebranie w Kochłowicach. Zebrało się około 100 ludzi. W dyskusji wyśmiano „mądrość polityczną" p. Kopecia. a po opuszczeniu sali przez opozycję, zostało na nicj 30 zaprzysiężonych zwolenników „sanacji".

W sobotę odbyło się takie samo zebranie w Janowie. Zebrali się wszyscy urzędnicy kop. Gieschego, urzędu gminnego i kilku robotników, przeważnie Niemców, którzy, obawiając się redukcyj, padają na kolana przed „sanacją", — z racj kilku inżynierów kopalni Gieschego. Pan Kopeć nagadał tym głupstw zebranym, że w dyskusji nie taili się robotnicy ze swem oburzeniem na referenta, który co dopiero ziemię śląską poznał i już „pyskuje" na socjalistów. Na zebraniu było 83 osób, a to z Janowa, Szopienic i Nikiszowca.

## Stanowisko sjonistów

Żydowski obóz sjonistyczny poweźmie decyzję ostateczną co do swego udziału w wyborach w czasie najbliższym. Rozchodzi się o kwestję **samodzielności** przy stawianiu w „zgromadzeniach okręgowych" kandydatów. Sjoniści są podobno gotowi uznać „przydział" z ramienia BBWR., chcieliby wszakże **sami** ustalić, **kto** z „przydziału" owych kilku mandatów skorzysta. A kierownictwo BBWR. zastrzega dla siebie.., „prawo kontroli".

# Przegląd prasy

### ZAMIAST POLEMIKI.

„Gazeta Polska" zamieściła artykuł na temat roli stronnictw w Polsce. Każde zdanie zawiera przynajmniej jedną nieścisłość. lub przekręcanie kota ogonem do góry. Dla charakterystyki argumentacji „Gazety Polskiej" przytoczymy jedno tylko jej twierdzenie Dowodzi ona mianowicie, że w Polsce stronnictwa mogą rozwijać się swobodnie. Na tym poziomie jest cały artykuł. Cynizm idzie tu w zawody z bezgraniczną demagogją i wewnętrznem zakłamaniem.

Przeprowadzilibyśmy może nawet chętnie polemikę z „Gazetą Polską", nie możemy jednak tego zrobić. Nie korzystamy bowiem z tej swobody wypowiadania się z jakiej korzysta półurzędówka „sanacyjna". A do napisania byłoby wiele.

### P. PREZYDENT.

W całej prasie „sanacyjnej" został zamieszczony wywiad red. Wrzosa z p. Prezydentem na temat jego współpracy z Marsz. Piłsudskim. Już pod koniec rozmowy red. Wrzos zapytał p. Prezydenta:

— Czy wobec tego, że kandydaturę Pana Prezydenta postawił w r. 1926 Marszałek Piłsudski, że w latach późniejszych prosił On Pana Prezydenta o pozostanie na stanowisku, że na podstawie Swej wieloletniej współpracy z Marszałkiem jest Pan Prezydent wtajemniczony w Jego myśli w sprawach dalszego rozwoju państwa — można się spodziewać jakiejś niespodzianki?...

A gdy p. Prezydent zapytał „jakiej niespodzianki", red. Wrzos wyjaśnił:

„Na jesieni odbędą się wybory do nowego Sejmu na podstawie nowej ordynacji wyborczej... Czy w związku z nowemi wyborami i wejściem w życie nowej konstytucji złoży Pan Prezydent władzę w ręce przedstawicielstwa narodowego, czy też, zgodnie z poprzednim wyborem pozostanie na stanowisku dalszych lat 5, czy też po złożeniu władzy w ręce przedstawicielstwa narodowego pozwoli się ponownie wybrać na lat 7".

Wtedy p. Prezydent odpowiedział:

— Zazwyczaj robię to, co jest potrzebne Państwu. Jedynie pod tym kątem widzenia mogę też uczynić jakieś kroki w przyszłości.

Z tej odpowiedzi trudno coś wywnioskować, co będzie na jesieni.

P. Wrzos niczego konkretnego się nie dowiedział. „Goniec Warsz." natomiast twierdzi, że p. Prezydent Mościcki nadal pozostanie na swem stanowisku.

### NIC NOWEGO.

„Dziś" twierdzi, że „światoburcza" „sanacja" właściwie nic nowego nie wymyśliła. Kopjuje obce pomysły, sama cierpiąc na całkowite wyjałowienie myślowe. Najczęściej kopjują „sanatorzy" endeków, realizując ich pomysły i marzenia. Przed przewrotem majowym endecy, wbrew PPS, propagowali pełnomocnictwa dla Rządu, które energicznie zwalczał w „Robotniku" i w Sejmie między in. tow. Perl. Po maju rządzenie na podstawie pełnomocnictw stało się systemem „sanacyjnym". Tak samo przed majem 1926 r. endecja była zwolenniczką dyktatorskich rządów, które zrealizowała „sanacja". Podobnie było ze sprawą „oszczędności" przeprowadzanych kosztem obcinania płac pracowników państwowych.

Nawet w swych pomysłach w sprawie ordynacji wyborczej nie są „sanatorzy" oryginalni. Pełną garścią czerpią ze skarbnicy mądrości endeckiej. „Dziś" pisze:

„W końcu stycznia 1925 Rada Naczelna Związku Ludowo - Narodowego — tak wówczas nazywała się Endecja — opracowała projekt zmniejszenia liczby posłów do 224 i ograniczenia proporcjonalności prawa wyborczego...

Sanacja w gorliwości swej poszła dalej: zmniejszyła liczbę posłów do 208.

Testament niezupełnie ściśle wykonano, ale zasady utrzymano. Ze szlaku nie zboczono.

Trudno jest więc właściwie zrozumieć dlaczego endecy się na „sanację" dąsają. Wszak ta realizuje ich „program". Doprawdy to nieładnie tak się dąsać tylko dlatego, że „naprawiają" Polskę nie „endeccy" działacze, a inni.

Treść „naprawy" jest ta sama.

### GDAŃSK.

Na temat klęski polityki p. Becka i faktu, że Gdańsk działa pod dyktando Berlina, pisze „Polonia":

„Faktem jest, że z winy Berlina i jego ekspozytury gdańskiej mamy dziś zatarg z Wolnem Miastem Gdańskiem i zatarg najostrzejszy i najpoważniejszy ze wszystkich utarczek, jakie Polska miała dotychczas z Gdańskiem. Hitlerowcy gdańscy widocznie w porozumieniu z Berlinem w prowokujący sposób naruszają prawa i interesy Polski. Jeżeli Polska dzisiaj w stosunku do Gdańska nie wyciągnie wszystkich konsekwencyj i nie zabezpieczy raz na zawsze naszych praw i naszych interesów w Wolnem Mieście, równać się to będzie klęsce, której następstwa mogą być nieobliczalne".

**S-ek.**

## Dalsze rugi
### w Zakładach Ubezp. Społ.

Masowe rugi w instytucjach ubezpieczeń społecznych trwają w dalszym ciągu. Najwięcej ucierpieli w ostatnich czasach pracownicy ubezpieczeń w Łodzi i Krakowie.

W Warszawie już po wydatnym „upuście krwi" na 1 czerwca rb ofiarą rugów padł tow. dr. Stefan Luksemburg, długoletni inspektor Okr. Związku Kas Chorych, a następnie pracownik Zakładu Ubezp. Społecznych.

## Świadczenia rolnictwa
### na rzecz gmin i samorządu

W myśl uchwały komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, zalecającą ministerjom obniżenie opłat rolnictwa na rzecz gmin i zmniejszenie świadczeń finansowych rolnictwa na rzecz samorządu, podjęte zostały prace nad tem zagadnieniem.

Jak słychać, wydać ma ministerjum spraw wewnętrznych już wkrótce zarządzenia obniżające w znacznym stopniu świadczenia finansowe rolników na rzecz gmin i samorządów (Press).

# Powstanie na Krecie

Z Aten donoszą: W mieście Hirakleon na wyspie Krecie wybuchły zamieszki. Powodem rewolty stał się strajk robotników, którzy protestowali przeciwko obniżeniu zarobków. Zwolennicy premjera Venizelosa wykorzystali tę sposobność celem wzniecenia powstania. Większość gmachów rządowych, a m. in. gmach prefektury ma się znajdować w ręku powstańców. Mały garnizon został zmuszony do wycofania się z miasta. Podczas zaburzeń przeszło 100 osób miało odnieść rany, wśród rannych znajduje się kilku wyższych urzędników, a m. in. prefekt Krety oraz pewien emerytowany generał. Zastępujący premjera, gen. Kondylis zwołał posiedzenie Rady Ministrów, na którem zapadła decyzja wysłania na Kretę dwóch torpedowców.

Według informacyj, które nadchodzą z Krety, sytuacja jest tam poważniejsza, niż początkowo sądzono. Uczestników strajku, biorących udział w zamieszkach jest około 4.000. Siły zbrojne lokalne nie są wystarczające. Władze wyspy proszą o posiłki. W południe w poniedziałek doszło do drugiego krwawego starcia w Kanei. W paru miasteczkach poza stolicą wyspy także doszło do zaburzeń. Władze zostały usunięte. (ATE.)

**KOMUNIKAT OFICJALNY TWIERDZI, ŻE POWSTANIE STŁUMIONO**

Z Aten donoszą: Ministerjum spraw wewnętrznych ogłosiło komunikat, stwierdzający, że powstanie na Krecie zostało stłumione. Oba torpedowce powróciły do portu w Pireus.

**KONTRTORPEDOWCE WEZWANO DO POWROTU**

Dwa kontrtorpedowce, które znajdowały się w drodze na wyspę Kretę, otrzymały rozkaz powrotu, ponieważ na wyspie przywrócono spokój. (PAT)

**BUNT ŻOŁNIERZY**

Na lotnisku ateńskiem 25 żołnierzy rozpoczęło agitację przeciw Rządowi. Oddział żandarmerji został powitany salwą. 15 żołnierzy oddano pod sąd wojenny. (PAT)

OSTATNIE WIADOMOŚCI NA STRONIE PIERWSZEJ.

# Fanatyczny tłum
## zdobywa więzienie i linczuje murzyna

Z Nowego Yorku ATE. donosi: W miejscowości Pittsborough (Mississipi) wielki tłum zawładnął w nocy więzieniem. Straż więzienna pomimo oporu została rozbrojona. Tłum wyciągnął z więzienia pewnego murzyna, który był aresztowany pod zarzutem dokonania gwałtu na białej kobiecie. Murzyn został przewieziony na brzeg rzeki Valobusha, gdzie dokonano samosądu. Zmasakrowane zwłoki murzyna zostały następnie rzucone z mostu do wody.

# Opodatkowanie bogactw prywatnych w Ameryce

Z Waszyngtonu PAT donosi: Izba Reprezentantów uchwaliła projekt ustawy o zwiększeniu opodatkowania bogactw prywatnych. Projekt odesłano do senatu.

# Otrucie prałata
## podczas nabożeństwa

ATE podaje z Rzymu:

Dzienniki tutejsze donoszą że w katedrze w Cremona, celebrujący sumę prałat Stuani dostał kurczy po przyjęciu wina w czasie nabożeństwa. Kapłan został poddany badaniom lekarskim, które stwierdziły, że jest on zatruty cjankali. Jakaś zbrodnicza ręka wsypała truciznę do kielicha mszalnego. Aresztowano dwie osoby podejrzane o dokonanie tej zbrodni.

# Po obradach genewskich
## w sprawie Abisynji

**CO MÓWI MUSSOLINI**

„Paris Soir" ogłasza wywiad z Mussolinim, w którym Duce udzielił odpowiedzi na szereg postawionych mu pytań, m. in. powiedział:

Traktat w Ucciali z r. 1889 faktycznie przyznaje Włochom prawo równoznaczne z protektoratem nad Abisynją, poczem zapewniał, że obecna akcja Włoch nie jest podyktowana ani przez zamiary imperjalistyczne, ani przez chęć łatwych sukcesów militarnych, lecz wynika z konieczności ekspansji zapewnienia bezpieczeństwa, któremi to względami zawsze kierowała się polityka brytyjska. Zapytany, czy wierzy w możliwość pokojowego rozwiązania kwestji abisyńskiej, Mussolini odpowiedział co następuje: „Kwestja abisyńska mogłaby być rozwiązana w sposób pokojowy gdyby ci, którzy kierują obecnie tym narodem, porzucili złudne nadzieje na możność oporu i przestali wierzyć w przypuszczalne poparcie innych narodów, dochodząc do przekonania, że prawdziwym interesem Abisynji byłoby przyjęcie opieki Włoch".

W odpowiedzi na pytanie czy Liga Narodów może znaleźć rozwiązanie tej kwestji, Mussolini odpowiedział co następuje:

Nie wierzę, aby mogło przyjść z Genewy realne i radykalne rozwiązanie kwestji abisyńskiej. Inne zagadnienia podobne do abisyńskiego, jak np. kwestja Mandżurji, nie mogły bowiem tam być rozwiązane. (PAT)

**WRAŻENIE W ABISYNJI**

Decyzje Rady Ligi Nar. głoszono w AddisAbebie w poniedziałek po południu. Zwracają tu uwagę że podczas odroczenia sprawy na miesiąc Włochy mogą przyśpieszać przygotowania w Erytrei i Somali, podczas gdy Abisynja będzie bezradna wobec zakazu wwozu broni i amunicji.

Komunikat urzędowy abisyński oświadcza, że żadna decyzja arbitra nie będzie mogła pominąć faktu, iż mapy geograficzne włoskie wskazywały Ual-Ual, jako znajdujące się na terytorjum Abisynji i że memorandum włoskie mówi poprostu o objęciu tej okolicy w posiadanie przez wojska włoskie. Rezolucja w części zapowiadającej rozpatrzenie całokształtu zatargu zadawalnia Rząd abisyński, głosi komunikat, gdyż niczego więcej od 8 miesięcy Abisynja nie żąda. (PAT)

# Walka z faszyzmem we Francji
## Krwawe starcia

**„Le Temps" omawia starcia, jakie odbyły się w pobliżu Marsylji pomiędzy zwolennikami „Action Francaise" a „Frontem ludowym". Starcia przybrały groźny charakter, doszło do strzelaniny, w czasie której 4 osoby odniosły ciężkie obrażenia. Policja dokonała licznych aresztowań. (ATE)**

# Aresztowanie pani Rzymanowej
## w Czechosłowacji

Urzędowe i półurzędowe agencje telegraficzne podają sążniste depesze o aresztowaniu przez władze czeskie na Łysej Górze pani Rzymanowej, której mąż przemawiał na „sanacyjnym" antyczeskim wiecu w Cieszynie. P. Rzymanową aresztowano wraz z synkiem, którego zwolniono na drugi dzień.

Opisy, podawane przez agencje są tak fantastyczne, a miejscami naiwne, że uważamy za właściwe ich nie podawać.

Oczywiście, że niezależnie od naszego stosunku do fantazji dziennikarskich i do całej tej tendencyjnej robótki antyczeskiej uważamy, że p. Rzymanowa winna być natychmiast zwolniona, a cała sprawa wyjaśniona.

# Wypadek górski
## w Zakopanem

W poniedziałek w godzinach popołudniowych ochotnicze pogotowie ratunkowe w Zakopanem zostało zawiadomione, że na Giewoncie spadł jakiś turysta. Natychmiast wyruszyło pogotowie pod kierunkiem p. Oppenheima i za wskazówkami turystów udało się do Zlebu Kirkowa, gdzie znaleziono żywego i przytomnego turystę, jednak ze złamaną nogą. Turysta, Stanisław Brachowski, odpadł od skały z wysokości 12 metrowej. Wybrał się on na wycieczkę sam i dopiero w Dolinie Strążyskiej przyłączył się do innego turysty. Stan jego nie budzi obaw. Przewieziono go do Doliny Strążyskiej, a stamtąd do szpitala. (PAT.).

# Groźny pożar
## w Wilnie

Wczorajszej nocy wybuchł w Wilnie w kompleksie budynków przy ul. Píóromont 6 groźny pożar. W zabudowaniach przy ulicy Pióromont 6 mieści się wielki tartak parowy, młyn-olejarnia, oraz fabryka aparatów radjowych „Elektrit". Z nieustalonej przyczyny ogień powstał w budynku fabryki aparatów radjowych i stamtąd rozprzestrzenił się na dalsze zabudowania. Do godz. 2-ej płonęła już jednopiętrowa olejarnia, budynek mieszkalny oraz zaczęły płonąc składy desek. Pożar wybuchł około godz. 1,10. Wezwano wszystkie oddziały straży ogniowej miejskiej straż pożarną pierwszej brygady legjonów, kompanję saperów, jak również dwie kompanje 6-go p.p. leg. Podczas akcji ratunkowej jeden ze strażaków odniósł tak ciężkie poparzenia, iż musiano wezwać pogotowie ratunkowe. Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz bezpieczeństwa oraz starosta grodzki. Według dotychczasowych, prowizorycznych obliczeń, straty wyrażać się będą w miljonach. (PAT.)



# Pod pociągiem

Nocy wczorajszej pod pociąg na przejeździe na Żoliborzu w Warszawie, dostali się trzej robotnicy: Józef Wasiak poniósł śmierć na miejscu, Józef Gawryś i Mieczysław Kucharczyk odnieśli rany.

# Z sali sądowej

**WYROK NA MĘŻOBÓJCZYNIĘ**

W sprawie Zofji Zarębskiej która zabiła pod wpływem uniesienia męża swego, Franciszka — o czem pisaliśmy wczoraj — Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, skazujący Zarębską na 6 lat więzienia.

# Klęski żywiołowe w Z.S.S.R.

Według doniesień z Moskwy, nad Charkowem szalała w poniedziałek silna burza, połączona z oberwaniem się chmury. Od uderzenia pioruna wybuchł pożar w pierwszej państwowej fabryce parowozów. Część fabryki spłonęła. Woda zalała niżej położone dzielnice miasta. Władze zmobilizowały specjalne oddziały robotnicze, które biorą udział w akcji likwidacji następstw katastrofalnej burzy. W obwodzie moskiewskim w ciągu ostatniego tygodnia bez przerwy padają deszcze, przeszkadzające w realizacji zbiorów. Część zboża uległa zepsuciu.

W Turkiestanie sowieckim panują niebywałe upały, dochodzące do 62° na słońcu. Wskutek gwałtownego topnienia śniegów w górach, rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając znaczne obszary plantacyj bawełnianych. (ATE.)

# Wydobycie zwłok
## zasypanych górników

W nocy z dn. 4 na 5 b. m. w wyniku dalszej akcji ratunkowej drużyny ratowniczej na kopalni „Lech" w Nowej Wsi, nawiedzonej ostatnio katastrofą, wydobyły zwłoki 2-ch pozostałych zasypanych górników, mianowicie Franciszka Chrablaka i Karola Pliny. W katastrofie tej zginęło ogółem 4 górników. Oględziny zwłok wykazały, iż wszyscy zasypani zginęli prawdopodobnie w kilka chwil po obsunięciu się zwałów węgla.

Pogrzeb ofar katastrofy odbędzie w dn. 8 sierpnia na koszt kopalni.

# Audycje muzyczne
## Polskiego Radja

II.

Muzyczne audycje radjowe dzielą się na cztery grupy: audycje poranne, południowe, popołudniowe i wieczorne. W porannych audycjach otrzymujemy naogół muzykę rozrywkową, płyty charakterystyczne lub dawne tańce. W południe oprócz płyt, przeważnie lekkich, grywają zespoły o charakterze również salonowo - rozrywkowym. Dopiero popołudniu otrzymujemy recitale różnego gatunku i poziomu, które — obok koncertów wieczornych — dają radjosłuchaczowi możność zapoznania się nietylko z rodzajami muzyki, ale i z kierunkami jakie w niej obecnie panują. Pod tym względem wszechstronność radja, jeżeli włączymy w to jeszcze stacje zagraniczne, jest zdumiewająca. Na międzynarodowym tym instrumencie odbijają się prawie wszystkie prądy nurtujące we współczesnem życiu muzycznem. Daje on jak na fotografji obraz tego życia ze wszystkiemi plusami i minusami. Radjosłuchacz przyjmuje i odrzuca co mu się podoba.

Dzisiejsze udoskonalenia techniczne pozwalają na dobrych głośnikach i detektorach odbierać wszystkie możliwe połączenia barw instrumentalnych i wokalnych. Nie wyłącza to faktu, że jedne kombinacje są bardziej inne mniej radjofoniczne. Najczęściej przez mikrofon odbierają się instrumenty smyczkowe i ich połączenia, harfa, małe jednorodne zespoły wokalne no i, odpowiednio nastawiony, głos ludzki. Powagi tego ostatniego, wogóle wartości słowa wypowiedzianego przez radjo nie docenia się naogół należycie.

Na czele wielkich zespołów P. Radja stoi Orkiestra Symfoniczna, której obecnemi nauczycielami i kapelmistrzami są: Grzegorz Fitelberg, Józef Oziminski, Stan. Nawrot; z młodszych dyrygują nią Olgierd Straszyński, Tomasz Jaworski, Feliks Rybicki, Tad. Sygietyński i inni. Stosując się do warunków radja, które nie popiera utworów zbyt długich, orkiestra na koncertach wieczorowych gra przeważnie poematy symfoniczne polskie i zagraniczne, zarówno starsze jak i nowe i najnowsze obok suit i dobrych tańców. Jest to program poważny a jednocześnie w słuchaniu łatwy, tembardziej, że towarzyszą mu przeważnie objaśnienia speakerów - conferencierów często kształcące a zawsze zapowiadane z troską o powodzenie polecanego utworu.

Wyróżniającą się audycją radjową są kwadransowe lekcje piosenek ludowych, które prowadzą pp. Wallek - Walewski i Bron. Rutkowski. W czasie podobnej lekcji amator folkloru polskiego może się doskonale nauczyć melodji i tekstu piosenki góralskiej lub innej podanej żywo i metodycznie zarazem. Piosenki te jednogłosowe, łatwe (ze zbioru Glogera przeważnie wyjęte) ogromnie zasługują na rozpowszechnienie.

Podobne lekcje śpiewu, pogadanki, objaśnienia granych utworów, audycje koncertowe, operowe, rozrywkowe, koncerty i słuchowiska z płyt stanowią obecny materjał muzyczny radjowy. Próby wprowadzenia nowości, ożywienia tego materjału są w toku. Za lat parę sytuacja obecna pod tym względem może nam się wyda zacofana.

Jakiekolwiek jednak byłyby projekty na przyszłość, jest rzeczą pewną, że radjo na całym świecie jest w tej chwili jedynym stałym terenem zbytu dla kompozytora i wirtuoza. W Polsce, gdzie sztuka nigdy nie cieszyła się specjalną opieką Rządu i społeczeństwa jest to szczególnie ważne. Polskie Radjo popiera w tej chwili młode talenty zarówno odtwórcze jak i twórcze. Jeżeli linja ta wraz z podniesieniem poziomu audycyj koncertowych utrzyma się i nadal, jeżeli dobra polska kompozycja stara lub nowa znajdzie się na płycie lub dostanie się pod strzechy setek radjosłuchaczów, jeżeli wreszcie między innemi — i tą drogą muzyka polska zapewni sobie miejsce należne jej w świecie — będzie to niewątpliwie wielką i trwałą zasługą międzynarodowego instrumentu dla wszystkich.

H. Dor.

# Wiadomości Sportowe

## Pływanie

ZAKOŃCZENIE PŁYWACKICH MISTRZOSTW POLSKI. W poniedziałek zakończyły się w Warszawie 3-dniowe mistrzostwa pływackie Polski.

Ostatniego dnia rozegrano bieg na 1500 mtr. st. dow. Wygrał Karliczek w czasie 22:52,6 sek.

Drugiego dnia wyniki były następujące:

100 m. grzbietowym pań — Morawska (Delfin) 1:38,3 s.

200 m. klasycznym panów — Heindrich (KPS. Siemianowice) 3:02 sek.

100 m. klasycznym pań — Jarkuliszówna 1:37 sek.

100 m. dowolnym panów: 1) Bocheński (Delfin) 1:03,2 sek., 2) Karliszek (EKS.) 1:04,2 sek.

400 m. dowolnym pań — Pastorówna (Hak.) 6:54 s.

Trampolina panów: 1) Ziaja, 2) Breguła.

Trampolina pań — Szczygłówna (Crac.) 58.96 pkt., walkowerem.

Wieża pań — Kokali-Kietrzykowska (AZS. W-wa) 31,84 pkt., w. o.

200 m. dowolnym panów: 1) Bocheński 2:26 s., 2) Karliczek 2:29 s.

3 x 100 m. zmiennym pań — Hakoah Bielsko 453,4 s., rekord Polski pobity o 3,4 sek.

4 x 200 m. dowolnym panów: 1) EKS. I 10:45.6 s., 2) AZS. I Warszawa 11:08,8 s.

W ogólnej punktacji zwyciężył EKS. przed Hakoahem.

## Piłka nożna

JUTRO GRA HAKOAH Z POLONIĄ. Jutro, w środę, na stadjonie Wojska Polskiego gra Hakoah wiedeński z Polonią. Mecz rozpoczyna się o g. 17,30.

Hakoah rozegra w sobotę na boisku Skry drugi mecz z repr. robotn. stolicy.

W niedzielę ubiegłą dwa teamy robotnicze trenowały na boisku Skry, celem możliwości ustawienia składu. Wynik między teamami był 1:1.

MECZE PIŁKARSKIE LWÓW — KRAKÓW. W roku bieżącym rozegrane zostaną dwa mecze piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Lwowa i Krakowa. Pierwszy mecz odbędzie się we Lwowie dn. 2 września, a rewanż w Krakowie — dn. 15 września.

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI. Walki o wejście do Ligi toczą się w dalszym ciągu, narazie w pierwszej i czwartej grupie.

W pierwszej grupie stan jest następujący:

| | st. pkt. | st. br. |
|---|---|---|
| 1) Legja | 2:0 | 3:0 |
| 2) Polonja | 2:0 | 4:2 |
| 3) Union-Touring | 2:2 | 6:4 |
| 4) Skoda | 0:4 | 3:10 |

## Tenis

UTWORZENIE STREFY PACYFIKU W ZAWODACH O PUHAR DAVISA. Międzynarodowa Federacja Lawn - Tenisowa postanowiła utworzyć obok istniejących już stref europejskiej i amerykańskiej w walkach o puhar Davisa, trzecią strefe: Pacyfiku. Zwycięzca tej strefy walczyć będzie ze zwycięzcą strefy amerykańskiej. Zwycięzca tych walk spotka się z mistrzem strefy europejskiej, a wyłoniona z tych rozgrywek drużyna stoczy walkę finałową z posiadaczem puharu.

## Wioślarstwo

SKŁAD WIOŚLARSKIEJ REPREZENTACJI POLSKI NA MISTRZOSTWA EUROPY. Po skończeniu regat o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy zostały ostatecznie ustalone osady, które udają się do Grünau pod Berlinem na wioślarskie mistrzostwa Europy (dnia 16 — 18 sierpnia b. r.):

jedynki — Verey (AŹS Kraków),

dwójki podwójne—Verey u Ustupski (AZS Kraków),

dwójki bez sternika — Bożuchowski i Kobyliński (WTW. Karszawa),

dwójki ze sternikiem — Kuryłowicz, Leperowski i jako sternik Bacler (KW 04 Poznań),

czwórki bez sternika — Bożuchowski, Seweryn, Antonowicz i Kobyliński (WTW. Warszawa),

PUNKTACJA WIOŚLARSKICH MISTRZOSTW POLSKI. Po wioślarskich mistrzostwach Polski, rozegranych w Bydgoszczy, obliczono punktację za odbyte w ramach mistrzostw biegi. Punktacja ta przedstawia się następująco:

1) Bydgoskie TW. 141 pkt., 2) AZS. Poznań 117 pkt., 3) Warsz. TW. 76 pkt., 4) AZS. Kraków 64 pkt., 5) Frithjof 60 p., 6) Wojsk. KS. Śmigły Wilno 37 p.

Punktacja kobieca:

1) Warszawski KW. 42 p., 2) Śmigły Wilno 11 p., 3) Wojsk. KS. Poznań 2 p., 4) Bydgoski KW. 2 p..

## Atletyka

ZIÓŁKOWSKI ZDOBYŁ NAGRODĘ MISTRZA PYTLASIŃSKIEGO. Na Stadjonie Wojska Polskiego odbył się 10-bój atletyczny o nagrodę przechodnią im. mistrza Pytlasińskiego. Nagrodę zdobył po raz trzeci z rzędu Wacław Ziółkowski (Legja) wykazując bezwzględną wyższość nad swymi przeciwnikami. Ziółkowski osiągnął 9.176 punktów, bijąc rekord okręgu.

10-bój był oparty na wzorach szwajcarskich. Zdobycie nagrody było dostępne tylko dla b. członków Polskiego Towarzystwa atletycznego, którego prezesem był mistrz Pytlasiński.

# Praktyki policyjne w Czarnej Wsi

Od kilku lat w Czarnej Wsi (woj. Białostockie) robotnikom tartaku państwowego obniżano płace i w ostatnich czasach zastosowano akord, robotnicy zażądali podwyżki do 3.50 dziennie.

Kierownik tartaku, P. Wigura, oświadczył, że tej sprawy załatwić on nie może, lecz tylko inspektor lasów państwowych, p. Wolski.

Kiedy przyjechał inspektor lasów państwowych, p. Wolski, robotnicy oświadczyli mu, że przy tych marnych zarobkach nie mogą zarobić nawet na liche życie i skromne ubranie.

Inspektor zbył ich obelżywie i żądań ich nie uwzględnił. Wobec tego w dniu 14 b. m. w tartaku wybuchł strajk. Zastrajkowało około 600 robotników. Robotnicy przystąpili do akcji strajkowej, nie zdejmując stróżów tartacznych a ponadto dodali z pośród siebie specjalną milicję dla ochrony swojego warsztatu pracy oraz mienia państwowego.

Miejscowy komendant posterunku P. P. polecił tow. Lubiczankowskiemu, sekretarzowi Związku rob. budowlanych jechać do starostwa w sprawie strajku.

Na stacji Białystok posterunkowy, który innym wagonem jechał w tymże pociągu z Czarnej Wsi, zaprowadził sekretarza Związku do Policji kolejowej jako zatrzymanego w Czarnej Wsi. Policja kolejowa odstawiła go do starostwa powiatowego. Starosta powiatowy, p. Matlak, gdy go sprowadzono, zawołał: Co? Pan przyjechał do Czarnej Wsi rewolucję robić? Ja Pana nauczę!"

Tow. Lubiczankowskiemu wymierzono karę 5 dni bezwzględnego aresztu a w starostwie grodzkiem powiedziano mu, że może pracować w danej organizacji, **gdzie mu się tylko podoba, tylko nie w Czarnej Wsi**, gdzie go znają robotnicy i grożono **„wyrzuceniem go do Rosji Sowieckiej"**.

W tym czasie przyjechał oddział policji z Białegostoku, z p. komendantem, Gintowtem na czele, oraz referent bezpieczeństwa publicznego starostwa powiatowego, p. Jan Sobieski. Zawezwano komitet strajkowy i dano polecenie zdjęcia posterunków, które miały za zadanie ochronę mienia państwowego. Poczem posterunki robotników zdjęto a wartę objęła policja.

Nazajutrz Zarząd tartaków państwowych pod ochroną policji zwołał stróży i kilkunastu urzędników, polecił ładować wagony, a gdy Komitet strajkowy zwrócił się do p. komendanta powiatowego P. P. ażeby tę sprawę jakoś załatwił, aby niedopuścić do rozgoryczenia robotników, komendant nie dał na to odpowiedzi, tylko polecił swym podwładnym rozpędzić gromadzących się robotników.

W czasie zajścia poturbowana została niejaka Albina Okułowicz, która miała małe dziecko na rękach. Został mocno pobity nasz stary towarzysz Jan Sobierajski, lat 62, który w 1905 roku był wysłany na Syberję, bity był kozackiemii nahajkami za działalność niepodległościową.

Te represje nie zdołały jednak zachwiać w robotnikach wiary w zwycięstwo i solidarność robotniczą. Raz ruszywszy do walki — postanowili i nadal solidarnie zabiegać o poprawę bytu.

# Wiadomości z całej Polski

### POŻARY.

We wsi Sawolówka w pow. grodzieńskim z nieustalonych przyczyn powstał pożar wiatraka, należącego do jednego z miejscowych gospodarzy. Wiatrak stojący na wzgórzu płonął jak olbrzymia pochodnia, oświetlając całą okolicę w promieniu paru kilometrów. Straż ogniowa z Zadomla pożar stłumiła w krótkim czasie.

We wsi Horyń pow. radomskiego wybuchł pożar, który strawił dom Michała Kobiałki. Ogień przerzucił się następnie na sąsiedni dom Franc. Czyżewskiej, który również spłonął. Szkoda wynosi 1700 zł.

— W Skorzyszowie pow. Ropczyce wybuchł w ub. sobotę pożar, trawiąc w zupełności dom, stajnię i inne zabudowania gosp. Malenkiego, wyrządzając szkodę do 3.000 złotych.

### TRAGEDJA MIŁOSNA.

Czesław Woźniak, narzeczony niejakiej Ireny Suskiej, dowiedziawszy się, że przyjechał do niej na wieś pod Włocławkiem inny... narzeczony, postrzelił Suską i strzelił do siebie. Oboje są w stanie beznadziejnym.

### STRASZNY WYPADEK.

W Broszniowie pow. Dolina wydarzył się wstrząsający wypadek motocyklowy, którego ofiarą padli dwaj studenci Uniwersytetu Jagiel. w Krakowie Schechter i Nord, znany cyklista i zwycięzca w międzynarodowych zawodach w Rumunji. Jechali oni z wielką szybkością, usiłując przejechać tuż przed lokomotywą kolejki górskiej tartaku Glesingera i dostali się pod koła parowozu, które obcięły Nordowi ręce i nogi.

Norda odwieziono samochodem do szpitala w Dolinie, gdzie zmarł w strasznych męczarniach. Towarzysz nieszczęśliwego, Schechter doznał względnie lekkich obrażeń.

### ZŁE RUSZTOWANIE.

Spowodu złego wiązania zarwało się rusztowanie, ustawione w związku z rozbudową kościoła św. Wawrzyńca w Gnieznie. 6 robotników doznało obrażeń.

### 22 POTAJEMNE GORZELNIE.

Kontynuując walkę z potajemnem gorzelnictwem, policja oraz brygada kontrolna KOP. wykryły w ciągu ubiegłego miesiąca zgórą dwadzieścia dwie gorzelnie.

Skonfiskowano znaczną ilość potajemnie wyprodukowanego spirytusu oraz zacieru. 27 osób pociągnięto w związku z tem do odpowiedzialności sądowej.

### NAPAD NA 10-LETNIE DZIECKO.

Mieszkaniec Kościelca pod Inowrocławiem, Kazimierz Nowicki, wysłał rowerem swego 10-letniego synka Alojzego do Gorzan (pow. inowrocławski) dla załatwienia sprawunków.

Chłopiec został napadnięty przez nieznanego opryszka, który zrzucił młodego rowerzystę do rowu z okrzykiem: „daj rower, bo cię zastrzelę". Napastnik odjechał następnie skradzionym rowerem w kierunku Kościelca.

Zaznaczyć należy, że podobne wypadki zdarzają się w ostatnim czasie coraz częściej w tamtych stronach.

### TAJEMNICZY GOŁĄB.

Na terenie gm. prozorockiej, graniczącej z ZSSR, mieszkaniec kol. Zarębkowo Knet Stanisław, przechodząc prze swoją zagrodę, zauważył zmęczonego siwego gołębia, siedzącego na kopcu kolejowym przy torze na linji Wilno — Zahacie. Knet schwytał gołębia, który wskutek zmęczenia i ulewnego deszczu nie mógł przebyć dalszej swej trasy. Schwytany gołąb należy do gołębi pocztowych i posiada blaszaną obrączkę na nodze ze znakiem 757 M.5. Gołębia przekazano władzom K. O. P.

### TRAGEDJA BIEDAKA.

Z Krakowa w stronę Miechowa jechał bez biletu pociągiem osobowym 16-letni Aleksander Krzysztofik z Radomia. K. z obawy przed służbą kolejową wszedł na dach jednego z wagonów. Pod mostem w Batowicach nieszczęśliwy uderzył głową o przęsło, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki zdjęto z dachu wagonu i przewieziono na stację Łuczyce.

### ZGON PRZY TRUMNIE SYNA.

W Chełmży 11 l. syn kier. szkoły powsz. Skańskiego zachorował nagle po spożyciu owoców. Zachodziła wątpliwość, czy ma się do czynienia z zatruciem czy też ze ślepą kiszką. Zawezwano karetkę pogotowia szpitala toruńskiego, która chłopca miała odwieźć do Torunia. Zanim jednak zdołano przeprowadzić operację, chłopiec zmarł. Ojciec tak przejął się nieoczekiwaną śmiercią swego synka, że w dwa dni potem w chwili silniejszego wzruszenia zmarł na anewryzm serca przy trumnie syna.

Odbył się wspólny pogrzeb tragicznie zmarłych ojca i syna. W pogrzebie udział wzięły liczne tłumy społeczeństwa chełmskiego.

### POD KOŁAMI WŁASNEGO WOZU.

W pow. mołodeczańskim niejaka Marja Hołobowiczówna, jadąc ze swym 80-letnim ojcem Józefem, była świadkiem jego tragicznego zgonu. W pobliżu folwarku Czerniowo z niewyjaśnionych narazie przyczyn przestraszył się koń i poniósł w pole. Hołobowicz spadł pod koła i poniósł śmierć na miejscu. Hołobowiczówna odniosła kilka lżejszych ran.

# Zakazane wiece PPS. w Stryju

(kor. własna)

Rada Robotnicza P. P. S. w Stryju zwołała w ubiegłym miesiącu wiec publiczny w sprawie protestu przeciw ordynacji wyborczej B. B. W. R. komunikując o tem Starostwu Powiatowemu. Starostwo odbycia tego wiecu zakazało ze względu na „bezpieczeństwo publiczne", również w dniu 12 maja pomimo dania zezwolenia na wiec bezrobotnych, referent bezpieczeństwa publicznego przed rozpoczęciem wiecu rozwiązał go pod pretekstem... nieobecności przewodniczącego Rady Robotniczej P. P. S. tow. Ożgi. Widocznie — co wolno gdzieindziej, to tego nie wolno na stryjskim partykularzu.

Referentem bezpieczeństwa w Starostwie stryjskim jest p. Sojka (notujemy to dla pamięci) rzekomo emerytowany kapitan W. P. który wynędzniałych bezrobotnych uważa za „bandę" i motywuje p. staroście Harmacie zakaz odbycia zgromadzenia rzekomą „groźną sytuacją", P. Harmat skwapliwie to podpisuje.

Apelujemy do P. Ministra Spraw Wewnętrznych ażeby pouczył odnośne czynniki, że z powodu czyjegoś widzimisię niewolno zakazywać spokojnych zgromadzeń robotniczych.

# Konfiskata odezwy

Ostatnio zdarzyły się w Rybniku wystąpienia antysemickie, w związku z czem Powiatowy Komitet P. P. S. w Rybniku wydał odezwę. Odezwę skonfiskowano a w uzasadnieniu tej konfiskaty twierdzi się, że odezwa mogła wywołać niepokój publiczny. Nasi tow. zaskarżyli postanowienie Sądu o konfiskacie, wywodząc, że z wydanych kilkunastu tysięcy egzemplarzy ulotki policja zdołała zająć zaledwie około 100 egzemplarzy, mimo to nigdzie spokój nie został zakłócony. Właściwie odezwa miała na celu wystąpienie przeciwko awanturnikom antysemickim i uspokojenie opinji publicznej. Została ona przez publiczność rozchwytana i wywarła wielkie wrażenie. Proste a mocne uwagi ulotki komentuje się w całym powiecie. W wielkich opałach znaleźli się „sanatorzy" którzy na awantury antysemickie patrzyli łaskawem okiem, sądząc, że w ten sposób zbałamucą społeczeństwo w związku z wyborami „sanacyjnemi". W obozie „sanacyjnym" zawrzało jak w ulu. Jakiś tam „akademicki komitet walki z żydami" ogłosił na łamach pisemka rybnickich kołtunów, że „walka z żydami" ma podłoże „ideowe" oraz, że na czele P. P. S. stoją żydzi Te kłamstwa nie zdołają przykryć brudnej roboty antysemityzmu.

# Kronika lwowska

### ZREDUKOWANY URZĘDNIK UBEZPIECZALNI POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Urzędnik Ubezpieczalni, Władysław Galewicz, zamieszkały przy ul. Potockiego 71, popełnił samobójstwo. Powodem samobójstwa była redukcja i brak środków do życia. Samobójca zostawił pod adresem władz policyjnych nast. kartkę: Do Urzędu Śledczego we Lwowie. Popełniam samobójstwo z powodu niechęci do życia. Proszę, by nie prowadzono w tej sprawie żadnych dochodzeń. Zmarły osierocił 12-letnią córeczkę.

Zwłoki Galewicza na polecenie lekarza odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

### SAMOBÓJSTWO POSTERUNKOWEGO PRZENIESIONEGO NA EMERYTURĘ.

Jan Sidorowicz, b. posterunkowy a następnie woźny policyjny przeniesony na emeryturę wpadł w silny rozstrój nerwowy. Onegdaj rano w zamiarze samobójczym poderżnął sobie gardło i lewą rękę powodując silny upływ krwi. Domownicy wezwali Pogotowie ratunkowe, które odwiozło Sidorowicza do szpitala powszechnego.

### Co grają w teatrach lwowskich

TEATR WIELKI nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI: Środa, czwartek g. 8 w. „Panna młoda z dachu".

# Słuszne skargi robotników z Mościc

Robotnicy Wydziału Mechanicznego Zakładów Azotowych w Mościcach, mają słuszne powody do skarg na kierownika oddziału, którym jest p. inż. Jaworek. Słynie on na fabryce z maltretowania robotników na swoim oddziale, zarządzenia tego pana są wprost karygodne, bo przypominają czasy średniowiecza.

Przy najmniejszej błahostce grozi wydaleniem za bramę, lub nakłada przymusowo 2 zł. kary. Ostatnio inż. Jaworek zarządził wykonywanie robót przez pracowników w ściśle oznaczonym przez siebie czasie. O ile robotnik nie wykonał w tym czasie danej roboty, podlega redukcji. Ciekawe, dlaczego p. inż. Jaworek nie stosuje normy do siebie. Widać bowiem, że ciężko pracuje. W czasie służbowym, jeździ swoim autem na spacery, a fabryka płaci ministerjalne gaże.

Robotnicy zwrócili się do p. dyrektora Kwiatkowskiego o interwencje i o zniesienie powyższego dalece krzywdzącego nas zarządzenia.

**Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne**

# Rozwój medycyny pracy w Ameryce

W Stanach Zjednoczonych, których nowy kierunek w zakresie stosunków pracy, budzi żywe zainteresowanie w całym świecie, powstała nowa organizacja lekarzy pod nazwą Towarzystwo Medycyny Pracy. Liczy ona ponad 1.000 członków. Są to lekarze, poświęcający się od szeregu lat studjom nad chorobami zawodowemi i wypadkami przy pracy, oraz lekarze fabryczni, zajmujący się praktyczną higjeną pracy.

Prezesem Towarzystwa jest dr. Willis W. Lasher, profesor chirurgji pracy na wydziale lekarskim uniwersytetu w Kolumbji.

Przed kilku tygodniami odbył się, jak donoszą „Informations Sociales", pierwszy kongres tej nowej organizacji. Wzięło w nim udział ponad 500 lekarzy ze wszystkich Stanów. W całym szeregu referatów zobrazowane zostały stosunki zdrowotne w różnych gałęziach przmysłu amerykańskiego, oraz omówiono zagadnienia naukowe z zakresu medycyny pracy. Kongres wyraził przekonanie, że dla rozwoju akcji, mającej na celu obniżenie liczby wypadków przy pracy i chorób zawodowych, niezbędny jest ścisły kontakt medycyny z przemysłem, realizowany przez współudział lekarzy - higjenistów pracy w organizowaniu służby bezpieczeństwa i higjeny pracy w warsztatach przemysłowych.

Należy dodać, że przemysł amerykański prowadzi już od szeregu lat na szeroką skalę zakrojoną walkę z chorobami zawodowemi i wypadkami przy pracy.

HULBERT FOOTNER 29

# Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

W tej samej chwili biegnąca skulona postać z rewolwerem w ręku wyłoniła się z ciemności od strony dziobu. Krzyknęłam ostrzegawczo. Postać biegła szybko, lecz M-me Storey działała jeszcze szybciej. Odepchnąwszy od siebie Horacego, zwarła się z biegnącym. Był to Harry Holder z twarzą obłędnie wykrzywioną. M-me Storey podbiła mu rękę i rewolwer wystrzelił w powietrze, nie czyniąc nikomu krzywdy.

Po drugiej stronie pokładu rozległy się krzyki kobiet. Pobiegłam na pomoc M-me Storey, Horacy stał w miejscu, oszołomiony nagłością ataku. Udało nam się odebrać Holderowi rewolwer. M-me Storey wsunęła go sobie za suknię. Holder osłabł i zadrżał w naszym uścisku, Horacy zaś ocknął się i ruszył na zamachowca, rycząc, jak byk.

„Trzymajcie go!", krzyknęła M-me Storey. „Ten człowiek jest rozbrojony".

Trzej oficerowie chwycili Horacego i odciągnęli go wtył. Wszystko to działo się w oświetlonem miejscu. Przez pokład widziałam bladą twarz Adrjana, stężałą z przerażenia. Był do niczego, gdy dochodziło do awantury. Martin nie bał się, ale nie brał udziału w zajściu; mrugał tylko oczami.

M-me Storey i ja podtrzymywałyśmy drżącego, zdyszanego Holdera. „Prędko, wyprowadźmy go stąd", szepnęła do mnie.

Horacy, zgadując nasze intencje, ryknął: „Puśćcie mnie, do licha!" Podwładni tak się go zawsze bali, że i tym razem usłuchali. Horacy podbiegł do nas i gwałtownym chwytem odrzucił M-me Storey i mnie na pokład. Furja obdarzyła go nadludzką wprost siłą. Schwyciwszy drżącego Holdera za kurtkę, uniósł go w górę. Holder zawisnął bezwładnie w jego rękach. Podbiegłszy do burty, Horacy wrzucił go do morza. Przeciągły ostry krzyk wyrwał się Holderowi z piersi. Czekałam na dźwięk uderzenia ciała o wodę.

Nastąpiło ogólne zamieszanie. Jedynie M-me Storey nie straciła głowy. Zerwawszy się z pokładu, scwyciła koło ratunkowe wiszące na wewnętrznej stronie burty i cisnęła je nazewnątrz. Zrobiła to tak prędko, że koło musiało chyba wpaść do wody jednocześnie z Holderem. Zaopatrzone było w lampkę, zapalającą się przy zetknięciu z wodą. Horacy stał, patrząc na swe puste ręce, jak człowiek obudzony ze snu. Na tamtej stronie pokładu kobiety wciąż krzyczały. Adela zemdlała, ale nikt na to narazie nie zwrócił uwagi.

Gdy nieszczęście się już stało, oficerowie zaczęli działać. Fulda, drugi oficer, pobiegł na mostek, krzycząc: „Człowiek za burtą!" Niederhoff przyłożył gwizdek do ust i gwizdnął przenikliwie. „Załoga drugiej szalupy na pokład!", krzyknął. „Szybko, ludzie!" Usłyszeliśmy z dołu tupot biegnących nóg.

Oświetlone koło szybko znikło za rufą. Nie mogliśmy dostrzec, czy ktoś go się trzyma. Skoro Fulda dotarł do steru, jacht, pochylony na bok, zakręcił gwałtownie i kołysząc się, zaczął opisywać koło. Marynarze wbiegli na pokład. Zniżono szalupę i załoga wskoczyła do niej, trzymając liny w rękach, gotowa do opuszczenia się na wodę. Przywarliśmy w mliczeniu do burty, wpatrzeni w małe światełko od strony rufy. Poczułam, że ktoś ciągnie mnie za rękę. Była to M-me Storey. Wskazała na leżącą, skurczoną postać Adeli w ślicznej sukni balowej.

„Biedactwo!", rzekła cicho. „To za wysoka cena za jej nierozumny postępek!"

Podniosłyśmy ją i położyłyśmy na leżaku Wpadłam do ogrodu, złapałam butelkę rumu z baru i przybiegłam z powrotem. Ocucenie jej wydawało się czemś niemal okrutnem. Gdy płomienny napój dostał się do jej gardła, poruszyła się i zaczęła jęczeć. Jęki przeszły zaraz w cichy, nieustanny płacz, którego było przykro słuchać. „Harry!... Harry!... Harry!..."

Przypuszczam, że kochała go na swój sposób. Odeszłyśmy, zostawiając ją na pastwę wyrzutów sumienia. W danych warunkach, nie mogłyśmy znaleźć słów pocieszenia.

Gdy wróciłyśmy na miejsce przy burcie, jacht zbliżył się już do oświetlonego koła. W obawie, aby nie najechać na nie, zatrzymano motor. Szalupa opadła na wodę, marynarze zanurzyli wiosła. Było ich w łodzi czterech, Niederhoff zaś sterował.

Tymczasem rzucono światło reflektora na koło. Okazało się, że nikt się go nie trzyma. Łódź podpłynęła do koła. Marynarze wyciągnęli je z wody, zgasili lampkę, wrzucili je na dno łodzi i natychmiast zawrócili do statku. Na pokładzie rozległ się zdumiony pomruk.

(D. c. n.).

## W Warszawie

# Walące się domy

## Ewakuacja lokatorów z zagrożonych budynków

Na skutek zaalarmowania władz, we wtorek, 6 b. m., specjalna komisja budowlana z udziałem przedstawiciela starostwa grodzkiego śródmiejsko - warszawskiego, dokonała szczegółowej lustracji domu murowanego w Al. 3-go Maja Nr. 8, w którym dawniej mieściły się koszary rosyjskie. Uznano, że dom ten grozi zawaleniem, wobec czego komisja zarządziła ewakuację lokatorów w liczbie około 40 rodzin, w terminie do 15 września. Właściciel domu otrzymał jednocześnie nakaz niezwłocznego podstemplowania stropów, grożących zawaleniem. Dom przeznaczony jest do rozbiórki.

Wczoraj komisja budowlana również dokonała szczegółowych oględzin 4-piętrowego domu murowanego przy ul. Chmielnej 130, na którym ukazała się rysa na ścianie szczytowej. Wydano natychmiast zarządzenie zabezpieczenia domu, po odbiciu tynku, poczem wykonane będą nakazane roboty. Dom pozostawać będzie pod obserwacją.

Pozatem odbyły się oględziny drewnianych parterowych budynków przy ul. Chmielnej 83, gdzie polecono usunąć z facjat cztery rodziny, z uwagi na grożące niebezpieczeństwo zawalenia się tej części domu, a resztę parterową część domów zalecono zabezpieczyć przez wykonanie prac konserwacyjnych.

Wreszcie wydano zarządzenie usunięcia 31 lokatorów drewnianego domu przy ul. Wroniej 24, który grozi natychmiastowem zawaleniem. Dom ten jest zagrożony od półtora roku i przeznaczony jest do rozbiórki.

**KOMISJA ŚLEDCZA W DOMU PRZY UL. FRETA 16.**

Wczoraj specjalna komisja śledcza, pod przewodnictwem sędziego śledczego I-go rejonu, z udziałem rzeczoznawcy z ramienia kom. rządu okręgowego inspektora budowlanego i referenta administracyjnego starostwa grodzkiego, dokonała oględzin stanu domu przy ul Freta 16 i pobrała do zbadania próby zaprawy i cegieł. Pozatem polecono zabezpieczyć części belek pozostałe w murach. dla celów śledczych.

Prywatny przedsiębiorca, który zobowiązał się w urzędzie inspekcyjno - budowlanym do dokonania rozbiórki, podpisał deklarację że dokona jej zgodnie z wymogami prawa budowlanego i będzie przestrzegał względy bezpieczeństwa publicznego. Rozbiórka ta jest już rozpoczęta.

**LOKATORZY MOGĄ WRÓCIĆ DO DOMU PRZY UL. ZŁOTEJ 5.**

Na skutek podniesionego alarmu o rzekomem nowem zarysowaniu się ścian w 5-piętrowym domu przy ul. Złotej 5 i zarządzonej w nocy z poniedziałku na wtorek ewakuacji przeszło 40 rodzin z tego domu, we wtorek 6 b. m. udała się na miejsce specjalna komisja budowlana Komisja orzekła, że bezpośrednie niebezpieczeństwo domowi temu nie zagraża, gdyż nowych pęknięć, ani rys, nie zaobserwowano; założone kontrolki przed kilku dniami, dotąd pozostały nie naruszone. Natomiast, tak jak znaczna liczba innych domów w Warszawie, stan budynku zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Przyczyną jest zła jego konstrukcja, a powodem obecnych rys i pęknięć mogło być zbyt głębokie kopanie fundamentów pod budowany obok wielki dom ubezpieczeniowy.

Po przeprowadzeniu remontu, dom ten nie będzie jednak budził obaw, a podniesiony przez lokatorów alarm tłomaczy się ogólną psychozą na tle katastrofy domu przy ul. Freta 16.

Wobec nieobecności właściciela w Warszawie i niemożności z tego powodu wykonania nakazanych robót przez niego w wyznaczonym terminie, roboty te powierzoo Komitetowi rozbudowy m. st Warszawy.

W związku z powyższem orzeczeniem uznano, że lokatorzy mogą ewentualnie wrócić do swych mieszkania, gdyż w razie istotnego niebezpieczeństwa byliby zawczasu uprzedzeni.

**JESZCZE JEDEN ZAGROŻONY DOM.**

Wkrótce zbierze się komisja w celu zbadania stanu domu przy ul. Wileńskiej 25, w którym obecnie dokonywana jest nadbudowa dwóch pięter.

Dom ten jest już znany z wymierzenia przez starostwo przedsiębiorcy budowlanemu przed paru tygodniami kary 6-tygodniowego bezwzględnego aresztu i skazania odpowiedzialnej administratorki tego domu na 1000 zł. grzywny, za zdjęcie dachu z powodu nadbudowy i niezabezpieczenia mienia lokatorów, które podczas ostatnich deszczów uległo zniszczeniu.

W związku z zalaniem wówczas domu, obecnie zaczęły się zarysowywać sufity, a w niektórych miejscach nawet ściany.

# Sprostowanie urzędowe

Na podstawie art. 22 Dekretu w przedmiocie Tymczasowych Przepisów Prasowych (Dz. Pr. Nr. 14 poz. 186 z dnia 7.II — 1919 r.) proszę o zamieszczenie sprostowania wiadomości pomieszczonych w artykule dziennika „Robotnik" p. t. „Uczył Marcin Marcinka... Czyli: albośmy to jacy tacy, jacy tacy krakowscy strażacy z dnia 19 b. m. Nr. 217.

1) Nieprawdą jest, iż na kursie podoficerów Warszawskiej Straży Ogniowej, który odbył się ostatnio „...podoficerów warszawskich szkolili oficerowie, którzy wcale nie tak dawno na kursach Związku Florjańskiego uczyli się sztuki pożarniczej u tych zawodowych podoficerów".

Natomiast prawdą jest, że kurs dla podoficerów Warszawskiej Straży Ogniowej był przeprowadzony przez oficerów Straży Ogniowej: kpt. Harnisza, jako komendanta kursu, por. Kubickiego i ppor. Nowaka, jako wykładowców i instruktorów pożarniczych.

Specjalne przedmioty, jak: budownictwo, naukę o silnikach, o elekryczności, o gazie świetlnym, O. P. L. G., ratownictwo, wykładali p. p.: inż. Piotrowski, inż. Porczyński, dr. Srokowski, dr. Zdrojewski, kpt. Lewicki, Z. Malinowski.

Oficerowie — wykładowcy na kursie, mają za sobą kursy pożarnicze, jednakże nie organizowane przez przez Związek Florjański, w żadnym zaś wypadku nie byli uczniami ani podoficerów Straży Warszawskiej, ani podoficerów innych straży, gdyż nie było w Polsce dotychczas wypadku, żeby na jakimkolwiek kursie oficerskim, a nawet podoficerskim wykładowcami byli podoficerowie, co można stwierdzić na podstawie protokułów Komisyj Egzeminacyjnych odnośnych kursów.

W nielicznych tylko wypadkach mogli podoficerowie być jedynie siłą pomocniczą oficerów instruktorów. Na kursie dla podoficerów Warszawskiej Straży Ogniowej nie byli podoficerowie użyci nawet do pomocy oficerom — instruktorom. Dla orjentacji podaje się, że czas trwania kursu dla naczelnika rejonu, a więc naczelnika kilkunastu nawet straży pożarnych wynosi według programu Związku Straży Pożarnych R. P. 6 dni, co równa się 48 godzinom pracy na kursie. Kurs dla podoficerów Warszawskiej Straży Ogniowej oparty był na programie dla straży zawodowych na zasadzie Regulaminu ćwiczebnego i taktycznego, opracowanego przez Komisję Regulaminową Warszawskiej Straży Ogniowej z uwzględnieniem praktyki straży zagranicznych: wiedeńskiej i berlińskiej i trwał przez cały miesiąc, co równa się 150 godzinom pracy na kursie.

2) Nieprawdą jest, iż „na kursie odbywały się ćwiczenia z przyrządami używanemi przez ochotniczą straż pożarną w Pipidówce lub innym Grajdołku".

Natomiast prawdą jest, że na kursie ćwiczono sprzętem pożarniczym własnym, niemniej jednak uwzględniono ćwiczenia ze sprzętem pożarniczym straży ochotniczej, gdyż Warszawska Straż Ogniowa sprzęt taki posiada i podobnie, jak inne zawodowe straże w wielu wypadkach wyjeżdża do akcji na wieś, gdzie użycie takiego sprzętu może mieć zastosowanie.

Dla wyjaśnienia podaje się, że oficerowie — instruktorzy na kursie mają za sobą: por. Kubicki długoletnią pracę w zawodowej straży Krakowskiej, a ppor. Nowak w zawodowej straży Krakowskiej, a ostatnio Łódzkiej.

Doświadczenie zatem bojowe wymienionych oficerów oparte jest na praktyce zawodowych straży wielkomiejskich.

Podaje się również do wiadomości, że żaden z podoficerów — kursistów nie kończył nigdy kursu dla podoficerów straży zawodowej, a jeśli który z nich posiada jakikolwiek kurs pożarniczy, to chyba kurs dla podoficerów — ochotników, co w żadnym wypadku nie stwarza kwalfikacji dla podoficera straży zawodowej.

Kierownik Referatu Prasowego
*Jerzy Kossowski.*

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.
*(Red.).*

# Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś i codziennie „Hrabia Luxemburg".

TEATR NARODOWY: Dziś wesoła komedja S. Hicksa i A. Dukesa „Stare wino".

TEATR POLSKI: Gra dziś dramat z życia lekarskiego „Ludzie w bieli" po cenach zniżonych.

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Szczęśliwy pech" Juljana Borstla, w opracowaniu Marjana Hemara.

TEATR KAMERALNY. Dziś komedja Wł. Fodora „Mysz kościelna".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14). Dziś inauguracyjna rewja „Pod włos". Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 10 wiecz.

TEATR „WIELKA REWJA" (Karowa 18). Dziś operetka Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu".

# Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ

Gon. 1. 800 zł. Dyst. 2200 mtr. Handicap, Indolence.

Gon. 2. 1500 zł. Dyst. 2800 mtr. Płoty. Gerard, Lionardo, Ekran II.

Gon. 3. 800 zł. Dyst. 2100 mtr. Honorata, Lauda IV, Jontek, Kunata, Mohacz.

Gon. 4. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. Miss Royal, Decobra, Styl, Pamir, Hetman II.

Gon. 5. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr. Havanita, Nemrod, Baszibuzuk, Bałtyk, Macedonja, Struna.

Gon. 6. 1200 zł. Dyst. 1600 mtr. Bira, Irak, Momus II, Proca, Łysa Góra, Litawor, Kabira, Trino, Łucznia, Eclair II, Nervi.

Gon. 7. 1000 zł. Dyst. 2100 mtr. Guerra, Złote Runo, New - York, Roi Soleil, Metropol, Pralinka, Kirys, Toreadore.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY

1. Handicap.
2. Lionardo.
3. Lauda IV, Honorata.
4. Styl, Pamir.
5. Bałtyk, Havanita.
6. Łucznia, Irak Litawor.
7. Metropol, Kirys, Złote Runo.

## STAN POGODY w/g PIM

Dziś naogół dość pogodnie, jednak miejscami możliwy przelotny deszcz. Temperatura bez znacznych zmian. Słabe wiatry zachodnie.

## Zespół artystów Teatrów TKKT

W podanej przez nas wczoraj liście zespołu artystycznego Teatrów T. K. K. T. opuszczone zostały nazwiska pań: *Ireny Solskiej, Heleny Sulimy, Niny Świerczewskiej i Zofji Tatarkiewicz - Woskowskiej*, co niniejszem uzupełniamy.

# Samobójstwo żołnierza

Wczoraj rano w szpitalu zmarł 23-letni Edward Gotlib, (Kaliska 3), szeregowiec W. P. 85 p. p., który na rogu ul. Kaliskiej i Węgierskiej, po wyjściu z mieszkania matki swej, w zamiarze samobójczym zadał sobie bagnetem ranę kłutą w okolicę serca. Za desperatem wybiegła z mieszkania siostra jego, Franciszka Hankiewiczowa, która zamierzała wyrwać bratu bagnet, lecz niestety było już zapóźno. Gotlib miał służyć w wojsku jeszcze 5 tygodni. W ub. piątek G. przyjechał na kilkodniowy urlop. G. był zdenerwowany i mówił do domowników: „Pewnie już nie wrócę do wojska". Śledztwo w sprawie samobójstwa G. prowadzi żandarmerja.

## Liczba ubezpieczonych w Warszawskiej Ubezpieczalni

Według zestawień opracowanych przez Ubezpieczalnię Społeczną w Warszawie liczba członków Ubezpieczalni wynosi 290.449 osób, z czego 60.491 podlega ubezpieczeniu w charakterze pracowników umysłowych. Wymiar składek z tytułu wszystkich rodzajów ubezpieczeń wynosi obecnie na terenie stolicy tylko 5.348.000 złotych. W porównaniu z r. ub. przypis składek zmalał o przeszło 500.000 złotych, co spowodowane zostało znacznym ubytkiem członków, po ograniczeniu kategorji osób, podlegających przymusowi ubezpieczenia.

# Zwyżka cen artykułów żywnościowych

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, koszty żywności w Warszawie wzrosły w lipcu, w porównaniu z kwietniem o 11,4% — z czerwcem o 5,9%, zaś ogólne koszty utrzymania w porównaniu z kwietniem o 5,4% — z czerwcem o 3,1%. Nie nastręczają się tu żadne wątpliwości, że na tej zwyżce zyskują pośrednicy, jeśli się weźmie podu wagę, coraz niższe ceny hurtowe płodów rolnych (zboże i t. p.). Rolnik za swą pracę otrzymuje coraz mniej, a konsument płaci coraz więcej. Różnica idzie do kieszeni pośrednika. Czy nie czas najwyższy, aby władze wejrzały w te sprawy?



# Wywóz śmieci w Warszawie

Niedomagania w dziedzinie usuwania i wywozu śmieci domowych z nieruchomości m. st. Warszawy są znaczne i praktykowane obecnie sposoby nie odpowiadają elementarnym wymogom higjeny. Usuwaniem śmieci domowych trudnią się, jak dotychczas, drobni przedsiębiorcy prywatni, przeważnie okoliczni włościanie.

Jakkolwiek obowiązujący regulamin sanitarno - porządkowy z r. 1927 stanowi, że zawartość zbiorników powinna być przewożona w specjalnych wozach szczelnych i szczelnie przykrytych i składana jedynie na terenach przeznaczonych przez magistrat, jednak codzienne życie stale nastręcza wypadki niestosowania się do tych przepisów. Trudność jednak roztoczenia nadzoru nad pracą każdego wywożącego śmieci jest b. wielka.

Prace nad kardynalnem zreformowaniem obecnego, wadliwego, sposobu usuwania śmieci domowych przez odpowiednie czynniki są prowadzone w przyspieszonem tempi i obecnie, po teoretycznem opracowaniu tego zagadnienia, udała się zagranicę, z ramienia Zarządu miejskiego, specjalna komisja techniczna, której polecono zbadać gruntownie nowoczesne dobrze prosperujące zakłady i urządzenia do usuwania i utylizacji śmieci domowych. Dopiero po rozważeniu wniosków w wyniku prac powołanej komisji, Zarząd miejski będzie mógł powziąć refinitywną decyzję co do wyboru najodpowiedniejszego dla warunków Warszawy systemu.

Racjonalne rozwiązanie tej sprawy stanowi b. poważne zagadnienie tak ze względu na zaangażowanie znacznego kapitału iwestycyjnegoi (około 15 miljonów zł.), jako też z uwagi na samowystarczalność przedsiębiorstwa przy najmniejszem obciążeniu z tego tytuł mieszkańców Warszawy.

# RADJO

**Środa, 7 sierpnia.**

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7,20 Dziennik poranny, oraz Pogad. sport.-turyst. 8,20 Program na dzień bież. 8,25 Wskazówki praktyczne. 8,30 — 11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12,03 Wiad. meteorol. 12,05 Dziennik południowy. 12,15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Muzyka góralska (płyty). 13,30 — 15,15 Przerwa. 15,15 Przegląd gieldowy. 15,25 Wiad. o eksporcie polskim. 15,30 Koncert ze Lwowa.

16,00 „Pielęgnowanie włosów". 16,15 Recital fortepianowy ze Lwowa. 16,50 Codz. odcinek prozy: Fragm. z noweli p. t. „Baśka Murmańska"—E. Małaczewskiego. 17,00 Najpiękniejsze walce. 18,00 Aktualny skecz ze Lwowa. 18,15 „Cała Polska śpiewa" — Koncert ze Lwowa. 18,30 „Listy od dzieci". 18,40 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18,45 Muzyka salonowa. 19,05 Program na dzień nast. 19,15 Koncert rekl. 19,30 Recital skrzypcowy. 19,50 „Świat się śmieje". 20,00 „Poznajmy przepisy finansowo - rolne". 20,10 Audycja dla dzieci „Na dobranoc" (płyty). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,53 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 20,58 Reportaż z Krakowa. 21,08 — 21,10 Przerwa. 21,10 Transm. z Książęcego pałacu arcybiskupiego w Salzburgu (przez W-wę). 22,35 Reportaż z Krakowa. 2,40 Wiad. sport. ogólne. 22,46 Wiad. sport. lokalne. 22,50 — 23,30 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie o godz. 23,00 — 23,05 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

## Kronika organizacyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE. Dziś o godz. 18 poosiedzenie Kmitetu Dzielnicy, Warecka 7.



# Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Człowiek, który sprzedał głowę".
APOLLO: „Bengali".
ATLANTIC: „Droga bez powrotu".
AMOR: „Powódź" oraz „I cóż dalej szary człowieku".
ACRON: „Parada rezerwistów" i „Bestja morska".
AS: „Dama od Maksyma" i „Banita"
ANTINEA: „Legjon śmierci" i „W pogoni za księżycem".
COLOSSEUM: „Sześciu na ulicy" i rewja.
COLOSSEUM (MAŁE): „Brat djabła" i „Król areny".
CORSO: „Zmiana serc" i rewja.
CAPITOL: „Mord w Trinidad".
CASINO: „Niedokończona symfonja"
CZARY: „Czerwony djabeł".
FAMA: „Kryjówka szczęścia".
FILHARMONJA: „Sprzedany głos".
FORUM: „Księżniczka przez 30 dni" i „Tajemnica kufra".
FLORIDA: „Mata Hari" i „Frankenstein".
HOLLYWOOD: „Tajemnicza dama" z Rod la Roque.
HELJOS: „Uwielbiana" i „Flip i Flap jako cyrkowcy".
KOMETA: „Niebezpieczny kochanek" i rewja.



MAJESTIC: „Vanessa".



LUX: „Frankenstein".
MASKA: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
MEWA: „Poszukiwaczki złota" i „Marie".
MIEJSKI: „Prawda o miłości" i „Csibi".



MUCHA: „Biała lilja" i „Dajcie im żonę".
NOWA TOMBOLA: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku" i „Stworzona do całowania".
OKO PRASKIE: „Ziemia pragnie".
PALACE: „Serce włóczęgi" i „Przed wiośnie".
PAN: „Żona z ogłoszenia" z Flip i Flap.
POPULARNY: „Platynowa blondynka", „Tajemne moce" i rewja.
PETIT TRIANON: „Kot i skrzypce" z Ramonem Novarro i J. Mac Donald.
PROMIEŃ: „Córka gen. Pankratowa" i „Żywy zastaw".
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".
ROXY: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku" i komedja.
RIALTO: „Niebezpieczna piękność".
RIVIERA: „Bezbożne dziewczę".
STYLOWY: „Ostatni miljarder".
SFINKS: „Scampolo" i rewja.
SOKÓŁ: „Głos skazańca" i „Gwiazda zakochanych".
ŚWIATOWID: „Urojony świat".
TON: „Zemsta pana X" i „Czar wiedeńskiego walca".
UNJA: „Pan bez mieszkania" i „Cham".
UCIECHA: „Ich noce" i „Świat się śmieje".
VARIETE (Cyrk): „Co mój mąż robi w nocy?" i rewja z Lawińskim na czele.

**Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne**

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.